GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

19. MAJA 1919.

NR. 112. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 50 hal. — 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. a przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 12·—	K 10·—	K 12·—	K 14·—	K 8·50

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Polska wobec Litwy.

Równo przed dwoma laty, podczas okupacyi pruskiej, koła polityczne w Warszawie zajmowały się zasadniczem, programowem określeniem stosunku Polski do krajów i ludów dawnego W. Ks. Litewskiego. Narady, w których wzięły udział wszystkie stronnictwa, grupy i organizacye polityczne aż do grupy „bezpartyjnych", toczyły się przez szereg dni najpierw w łonie poszczególnych partyj, a następnie na dwóch osobno obradujących gremialnych zebraniach: stronnictw „aktywistycznych" i „pasywistycznych". Rezultatem narad było uchwalenie dwóch deklaracyj, osobno od pasywistów i osobno od aktywistów. Deklaracye te, o których wspomnieliśmy niedawno mimochodem w jednym z artykułów, podajemy obecnie dla przypomnienia in extenso z podpisami autorów.

Oświadczenie zbiorowe stronnictw „aktywistycznych" brzmiało:

Stronnictwa i kierunki polityczne w osobach niżej podpisanych swych przedstawicielj w imieniu społeczeństwa wskrzeszonego państwa polskiego żądają niepodległego bytu państwowego także dla ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego. Polska dążyć będzie niezłomnie do wznowienia związku z niepodległą Litwą w mocnem przekonaniu, że ludy, Litwę zamieszkujące: Litwini, Polacy, Białorusini, w dobrowolnem i zgodnem połączeniu obu Państw znajdą zabezpieczenie narodowego, kulturalnego i ekonomicznego rozwoju wszystkich warstw społecznych.

Wydział Wykonawczy Centralizacyi Ligi Państwowości Polskiej: Prezes: dr. Rafał Radziwiłłowicz, wiceprezes: Stanisław Garlicki, sekretarz: Józef Dąbrowski, Karol Stawecki, dr. Ludwik Zieliński, Zygmunt Chmielewski.

Centralny Komitet Narodowy: W. Sławek.

Stronnictwo Narodowe: Kazimierz Olszowski. J. Wierniewicz, W. Mazurkiewicz, K. Gniazdowski.

Narodowy Związek Robotniczy: Zarząd Główny: Władysław Malankiewicz.

Partya Niezawisłości Narodowej: Zarząd główny: W. Sieroszewski, S. Śliwiński, Stan. Thugutt, Piotr Górecki, M. Downarowicz, T. Szpotański.

Zjednoczenie Stronnictw Demokratycznych: St. Patek, Fr. Paschalski, Bohdan Straszewicz, Eugoniusz Smiarowski, Z. Gąsiorowski, Wacław Łypacewicz, Michał Sokolnicki.

Polskie Stronnictwo Ludowe: Zarząd Główny: J. Osiecki, T. Nocznicki, A. Graff.

Polska Partya Socyalistyczna C. K. R.: Polska Partya Socyalistyczna, zgadzając się z zasadą powyższego oświadczenia, uważa za konieczne ze swej strony dodać, że stosunek wzajemny Polski i Litwy powinien być określony przez porozumienie się Konstytuant warszawskiej i wileńskiej, wybranych przez pięcioprzymiotnikowe głosowanie.

Zjednoczenie Ludowe: Prezes: Jan Sadlak, Antoni Piątkowski.

„Pasywiści", zgrupowani wówczas w Kole Międzypartyjnem, nie podpisali wprost powyższej deklaracyi, lecz wystąpili z własną, różniącą się od niej pewnemi odcieniami, dostrzegalnemi tylko dla bardzo wprawnego oka. Tekst tej deklaracyi brzmiał, jak następuje:

Stronnictwa i kierunki polityczne niżej podpisanych swych przedstawicieli w imieniu Narodu Polskiego uznają prawo do niepodległego bytu państwowego dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Polska pragnie najgoręcej wzmocnienia tradycyjnego związku z niepodległem Wielkiem Księstwem Litewskiem w mocnem przekonaniu, że ludy historyczne, Litwę zamieszkujące, w dobrowolnem i zgodnem połączeniu z Narodem Polskim znajdą zabezpieczenie narodowego, kulturalnego i ekonomicznego rozwoju wszystkich warstw społecznych.

Stronnictwo Polityki Realnej: Ks. Z. Chełmicki, L. Tallen-Wilczewski, F. Zdziechowski. Włodzimierz Karski.

Stronnictwo Demokracyi Narodowej: Zbigniew Paderewski, Józef Horczyński, Maryan Kiniorski.

Polska Partya Postępowa: A. de Rosset, H. Barylski.

Zjednoczenie Narodowe: Dr. A. Wyrębowski, Witold Staniszkis.

Związek Niezależności Gospodarczej: E. Świda.

Bezpartyjni: Zdz. Lubomirski, Zygmunt Chrzanowski.

Warszawa, 19—22. V. 1917.

W chwili, gdy oświadczenia te uchwalono i ogłaszano w prasie, nastrój był taki, że między nielicznym obozem „aktywistów" a przygniatającą większością „pasywistyczną" dosłownie na każdym kroku zarysowywała się niezgłębiona przepaść. Przejawiła się ona i tu pod względem — formalnym. Osobno toczono narady, osobno zapadły uchwały. A jednak treść deklaracyj wypadła niemal identycznie, w tym samym duchu, bez żadnych zasadniczych różnic!

Cała bez wyjątku polityczna opinia największej dzielnicy Polski w postaci piętnastu stronnictw, od najbardziej lewego do najbardziej prawego, od proletaryackich do zrekrutowanych z „górnych dziesięciu tysięcy", oświadczyła się jednogłośnie za prawem Litwy i jej ludów do niepodległego bytu państwowego, wyrażając przytem pragnienie, by oba państwa, Litwa i Polska, połączyły się dobrowolnie węzłem unii. Samostanowienie, którego żądaliśmy dla siebie, uznaliśmy również za dobre prawo dawnych naszych historycznych wspólników.

Deklaracya polska z 19—22 maja 1917 jest ważnym dokumentem politycznym. Obowiązuje ona stronnictwa, których przeważna część dotąd istnieje i działa, oraz ludzi, którzy położyli na niej swe nazwiska.

Odradzający się Poznań.

Nie znałem Poznania w czasach niewoli, lecz wyobrazić go sobie nietrudno, bo pokost zewnętrzny dopiero się przemalowywuje, tynk obcy jeszcze tu i owdzie widnieje, praca nad przemianą dotąd nieukończona. Praca ta jednak postępuje z dnia na dzień.

Zniknęły już napisy: „Berlinerstrasse", „Wilhelmplatz" i t. p., a zjawiły się: „Ulica Kościuszki", „Plac Wolności" i inne. Jak zaś dawno były narzucone i nieuznane przez ludność, świadczy to, iż każdy, dziecko, czy starzec, inteligent, czy wyrobnik, od razu zapamiętał nowe nazwy — jeszcze nie wszędzie przybito nowe tablice, ale wszyscy nowemi mianami się posługują i nikt się w nazwaniu ulicy nie myli. Ciekawem jest to tembardziej, iż zwykle nową nomenklaturę wprowadzić trudno i nieraz całe lata nowa nazwa jest tylko na tablicy, a stara w ustach ...ich — tutaj inaczej. Zniknęły posągi ciemięzców, świadki ich buty i przemocy, stoją tylko cokoły puste, przypominające, że tu dawniej stał Friedrich der Grosse, a tu Bismarck, tu znowu „Königin" taka, czy owaka. Ciekawym jest napis na postumencie byłego pomnika ku czci pogromu Francuzów w r. 1870: „Welch eine Wendung durch Gottes Führung!" Coś niby proroctwo!

Gmachy, wystawione ku pognębieniu ducha polskiego i złamaniu jego sił, zmieniły swój charakter. W zamku Wilhelmowskim polska nauka obrała sobie siedzibę i niemało musiały się nadziwić mozajkowe figury różnych „kajzerów", gdy w czasie otwarcia uniwersytetu ujrzały polskiego Prymasa poświęcającego byłą salę tronową na aulę uniwersytecką. W gmachu komisyi kolonizacyjnej Naczelna Rada urzęduje, na dawnych pruskich budynkach rządowych polska chorągiew powiewa. Dzielny młodzieniec polski zdarł koronę pruską ze szczytu wieży ratuszowej, przemalowano godła na koszarach wojskowych, wyszedł rozkaz zatarcia napisów obcych na sklepach polskich. Poznań zrzuca z siebie znienawidzone barwy, w swoistej skórze staje przed oczyma naszemi. Na ulicach język niemiecki przycicha, po urzędach liczba obcych się zmniejsza, codziennie gazety ogłaszają nowe spisy zwolnionych ze służby urzędników niemieckich.

Miasto staje się polskiem w barwie i łowie, a duch jego, a ludzie? Ci polskimi byli zawsze, jeno w ukryciu pozostawali — polskość chroniła się w głębi domów, kościołów i serc. Dziś wszystko, co polskie, wyszło na światło dzienne i okazało się, że ducha nam nie zatruło, że miasta nam nie zniemczono. Ucisk był straszny, ale hart narodu wielki. Jakaś stara kobiecina z ludu opowiada mi, iż kilkumiesięczną toczyła kampanię z policyą poznańską, chodziło mianowicie o meldunek przy zmianie mieszkania — urzędnik nie chciał inaczej mówić tylko po niemiecku, ona twierdziła znowu że umie tylko po polsku, sprawa wlokła się długo, a zakończono ją polubownie, przez tłumacza.

Podły wróg walczył nawet z dziećmi i tu mu się jedno udało: przez swą szkołę niemiecką zeszpecił nam szczebiot dziecka polskiego, spaczył akcent, wykoszlawił wymowę. Trzeba będzie dopiero dłuższej pracy i zwracania uwagi na to, by dzieci nie tylko mówiły poprawnym językiem, bo to sprawa łatwiejsza, ale by i poprawnie wygłaszały poszczególne zgłoski, by słowu naszemu przywróciły właściwą dźwięczność i czystość, by nie mówiły po polsku gardłem na modłę niemiecką urobionem.

— — — — — — — — — — —

Gdy się z tych śladów ucisku widzi i gdy się z rozmów z ludźmi słyszy, jak to nad zabiciem polskości pracowano, jak to koniecznie chciano zrobić z Poznania „Posen", to nasuwa się natychmiast pytanie: co uratowało tu polskość, kto przeciwdziałał zakusom wroga? Odpowiedź przyjdzie łatwo: wejdźmy tylko w niedzielę do kościoła, przysłuchajmy się kazaniu, a zrozumiemy wszystko. Kościoły przepełnione całe przedpołudnie, bo tutaj tylko słowa polskiego i uczuć polskich nikt zabić nie potrafił. Księża poznańscy może nie zdają sobie nawet z tego sprawy, iż oni każą odmiennie od księży np. z Galicyi, oni bowiem w swoich kazaniach głoszą nie tylko to, co ściśle do obowiązków kaznodziei należy, ale i to wszystko, czego na innem miejscu powiedzieć nie było można, oni uzupełniali i naprawiali wychowanie szkolne. Odczuć to można jeszcze i dziś.

Byłem np. na kazaniu w uroczystość św. Stanisława i spostrzegłem, że kaznodzieja nie tylko opowiadał żywot Świętego, ale i uczył historyi ojczystej, bardzo treściwie a popularnie wyłożył dzieje od Mieszka do Łokietka, do czasu, kiedy rozdzielona Polska zrosła się w całość na wzór ciała świętego Męczennika. Ciekawe też są zapowiedzi po kazaniu, w których ogłasza się różne zebrania i posiedzenia i zachęca do uczestniczenia w nich. Ogłasza się zaś nie tylko zebrania brackie, ale i kulturalno-oświatowe i społeczno-gospodarcze. cała litania jest tego. Z tych ogłoszeń widzi się, że tu wszyscy są zorganizowani: dzieci, młodzież, mężczyźni, kobiety — wszyscy, każdy stan, każdy zawód. Przed południem kościoły nabite, po południu lokale stowarzyszeń przepełnione. Otóż to, kościół i organizacya uratowały Poznań i całe Księstwo przed zmiażdżeniem pod ciężką stopą krzyżackiego barbarzyńcy.

Dziś stosunki zewnętrzne się zmieniły, ale Poznańczycy z drogi utartej nie zejdą, kościoła i organizacyi społecznej nie porzucą, bo wiedzą, że co ich uratowało przed zagładą narodową, to też ich najlepiej wychowa i uzdolni do służby dla Matki-Polski.

KS. FRANCISZEK BŁOTNICKI.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 18 b. m.

Front galicyjski: Akcya nasza w Galicyi wschodniej rozwija się w dalszym ciągu pomyślnie.

Front wołyński: Na całym froncie na południe od Łucka dotarliśmy do Styru.

Front litewsko-białoruski: Bez zmiany.

Zastępca sztabu generalnego, Haller, pułk.

Linia gen. Bothy.

Lwów. (Tel. wł.). Linia demarkacyjna. proponowana w Paryżu przez gen. Bothę biegnie w następujący sposób:

Od Litowiża nad Bugiem przez Uhrynów ku południowi — przez Lubów, Żabcze, Waniów (na wschód od Belza) — potem przez wyż 207 do Borowej wzdłuż potoku Zełdec — na wschód od Dzibulek przez Żołtańce, granicę powiatów Lwów-Gliniany, przez Mikołajów, Hryniów na zachód od Bóbrki, dalej przez Suchodół. Hutę Szczawiecką, Głuchowiec i granicą powiatów, okrążając Denmię od Uiścia —. dalej Dniestrem i Bystrzycą do Mekrzan — przez Rurynię, dalej Góry, Huta, Wydilek, Roztoczna, Króliki, Maluwiankę, Świdniki, Górę Bukowską, Holowską, Górę Bochna, Szymoniec, dalej rzeką Stryj do Halczowa — przez Krzywkę do wyż. 931 — do Jasionowa — do granicy węgierskiej.

Uznanie dla komisarza ziem wschodnich.

Warszawa. P. A. T. Dr Ludwik Kolankowski, generalny komisarz cywilny w zarządzie wojskowym kresów wschodnich otrzymał następujące pismo:

Uwalniając Pana zgodnie z jego prośbą z urzędu generalnego komisarza cywilnego przy zarządzie wojskowym kresów wschodnich, wyrażam panu szczere uznanie za podjęte w trudnych warunkach okresu przełomowego prace wprowadzenia podstaw administracyi cywilnej na wschodnich rubieżach Rzeczpospolitej. Powierzone zadanie spełnił Pan chlubnie, łącząc w sposób zasługujący na wyróżnienie dobro Rzeczpospolitej z interesami ludności miejscowej, ciężko doświadczonej klęską wojny światowej i nękanej uciążliwemi świadczeniami na rzecz okupantów. Za owocną i duchem obywatelskim nacechowaną pracę składam Panu uznanie. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski.

DEKORACYA LEGIĄ HONOROWĄ W LUBLINIE.

Lublin. P. A. T. Podczas parady wojskowej po nabożeństwie w katedrze, generał Vouillemin, dekorował imieniem prezydenta Francyi porucznika Jana Sobańskiego legią honorową, pierwszego Polaka na ziemi polskiej Przemówił pięknie generał Haller, wspominając męstwo Bajończyków, do których porucznik Sobański należał od początku, a z których zostało tylko 13. Kapele wojskowe grały hymn polski i francuski.

Około traktatu pokojowego.

Paryż. P. A. T. Dnia 17 maja. Ag. Havasa donosi: „Chicago Tribune" donosi, że w kołach konferencyi pokojowej panuje optymizm. Przypuszczają, że Niemcy mogliby podpisać warunki przed upływem przyszłego tygodnia. Niemcy mieli dać do poznania taką ewentualność.

Tożsamo pismo donosi, że Wilson przyjął delegatów różnych małych narodów.

Paryż. P. A. T. Dnia 17 maja. Havas. „Echo de Paris" potwierdza wiadomość, że całkowity układ pokojowy będzie ogłoszony przed podpisaniem go. Pismo dodaje, że prawdopodobnie wielkie komisye zajmą się nim w przyszłym tygodniu.

Paryż. P. A. T. Dnia 17 maja. Havas. Dzienniki donoszą, że wręczenie pełnomocnictw delegatów austryackich odbędzie się prawdopodobnie w poniedziałek.

Paryż. P. A. T. Dnia 17 maja. Havas donosi: Ustalono zasadę, że traktat pokojowy będzie ogłoszony, ale treść ogłoszenia rozważaną będzie dopiero jutro. Rada czterech ustali jutro ostatecznie osnowę odpowiedzi na protest Brockdorffa-Rantzaua przeciw obsadzeniu lewego brzegu Renu i Zagłębia Saary. Pięciu ministrów spraw zagranicznych przyjęło sprawozdanie komisyi dla spraw granic Bułgaryi.

Reprezentacya Niemiec w Watykanie.

Katolicki dziennik holenderski „Maasbode" donosi, że Niemcy zamierzają wysłać reprezentanta dyplomatycznego do Watykanu, jako następcę posła pruskiego Mühlberga, który musiał opuścić Rzym wskutek wybuchu wojny z Włochami. Jako przyszłego posła wymieniają dra Bergera, obecnego szefa sekcyi politycznej w min. spraw zagranicznych w Berlinie. Zwraca uwagę fakt, że zamiast Prus wysłać ma posła państwo niemieckie, które dotychczas nie miało reprezentanta w Watykanie.

Z dziejów zdziczenia niemieckiego.

Paryskie „Figaro" ogłasza następujący rozkaz komendy niemieckiej we Francyi, z daty 6 grudnia 1916, wydany do mera miasta Danizy:

Gmina Danizy dostarczy 20 kobiet, które wyjadą dnia 8 grudnia do St. Erme, a powrócą około 15 stycznia. Poleca się natychmiastowe ułożenie listy kobiet powyżej 15 lat, o ile możności bezdzietnych. Tę listę mer ma przynieść osobiście do komendy dziś po południu. Komenda dokona wyboru i wyznaczy kobiety, które mają wyjechać. Ten rozkaz jest nieodwołalny. Spisywać przedewszystkiem kobiety złego prowadzenia się.

Komunikat sztabu bolszewickiego.

Warszawa. P. A. T. Radio stacyi warszawskiej z Moskwy. Komunikat sztabu wojska sowieckiej republiki z dnia 14 maja. Front północny: Zaciekłe ataki flotyli nieprzyjacielskiej zostały odparte ogniem naszej artyleryi. Zajęliśmy kilka wsi na półnccny wschód od Ołońca W okolicy jeziora Pejpus ostrzeliwała flotyla nieprzyjacielska Gdow.

Front południowy W okolicy Juzówki wojska rozpoczęły ofenzywę i zajęły Desnów. Na południe od Dołalców wojska nasze weszły w kontakt z nieprzyjacielem. W okolicy Łogińska nasza ofenzywa postępuje. Zajęliśmy stacye: Rodakowa i Żołtaja na 10 wiorst na południe od Łogińska. W okolicy Cichoreszja nieprzyjaciel usiłował bez powodzenia przeprawić się przez rzekę Doniec. Na południe od Wielikiej Kniażewskoj wojska nasze zawiązały bitwę z przeważającemi siłami nieprzyjacielskiemi.

Rumuni maszerują na Budapeszt.

Paryski dziennik „Journal des Debats" pisze: „Wskutek żądania zawieszenia broni, wystosowanego do koalicyi przez węgierski rząd sowietów, wojska rumuńskie zatrzymały się d. 9 maja na prawym brzegu Cisy. Był to jednak tylko manewr Beli Kuhna, który chciał tylko doczekać się nagłego ataku bolszewików rosyjskich, którzy 2 dni przedtem wysłali ultimatum do Rumunii. W istocie też ze strony rosyjskiej zaatakowano Rumunów dnia 5 maja nad Dniestrem. Po tem wydarzeniu Bela Kuhn odrzucił propozycyę koalicyi. W następstwie, dnia 7 maja armia rumuńska otrzymała rozkaz prowadzenia dalej swojego marszu na Budapeszt.

Ruch bolszewicki pod rządami czeskimi.

M. Ostrawa. (Tel. wł. Biura pras.). Strajk w zewirze węglowym ostrawskim, wywołany przez bolszewickie żywioły czeskie, zakończył się fiaskiem dla robotników. Żądanego dodatku drożyźnianego na ubranie im nie przyznano, a w sobotę przywrócono dawny 8-godzinny czas pracy, przyznając robotnikom jedynie 6 kor. 40 hal. za nadliczbowe 2 godziny pracy. Wśród górników, nad którymi przywódcy stracili zupełnie władzę, panuje wielkie rozgoryczenie. Odgrażają się oni, że jeżeli do dnia 22 b. m. nie będzie im przyznany dodatek ubraniowy, wstrzymają ponownie pracę i zmuszą do strajku całe Zagłębie. Zresztą kwestya dodatku jest tylko pretekstem. właściwym powodem fermentu jest niezadowolenie robotników z kapitalistycznego rządu czeskiego.

PUŁK. COULSON W PRADZE.

Cieszyn. (Tel. wł. Biura pras.). Pułkownik angielski Bazyli Coulson, dotychczasowy przewodniczący misyi koalicyjnej w Cieszynie, odjechał stąd dzisiaj do Pragi, dokąd został powołany na stanowisko attache przy tamtejszej ambasadzie angielskiej.

USTALENIE GRANICY SERBSKO-BULGAR.

„Matin" donosi, że prawie we wszystkich punktach, odnoszących się do sprostowania granicy serbsko-bułgarskiej uznano stanowiska Serbów.

ŻYWNOŚĆ DLA EUROPY.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z Paryża. Radio American z Nowego Jorku donoszą: Edgard Rickerd, drugi dyrektor (obok Herberta Hoovera) amerykańskiej administracyi pomocy, ogłosił, że jego organizacya, która przewiozła okrętami do Europy 300.000 tonn żywności miesięcznie do zniszczonych krajów Europy, wyśle ostatni raz swoje transporty 30 czerwca, a potem zlikwiduje swoją działalność. Oświadczył on, że dosyć żywności będzie wysłane aż do tego dnia, by zaopatrzyć ludność aż do przyszłych zbiorów. Zbożowa korporacya Stanów Zjednoczonych oświadczyła, że nie będzie robić dalszych zakupów zboża i mąki po 10 czerwca. Również zaprzestanie kupować mleko kondensowane, ponieważ dostateczne ilości tych towarów są zakontraktowane.

W piątek w 4 portach amerykańskich 44 okręty ładowały żywność.

O kraj i lud zapomniany.

Już Bolesław Chrobry, ów pierwszy wielki budowniczy Państwa polskiego, zachodnie granice jego od Niemców wytknął w Łużycach serbskich, zajmując Miśnię i Budziszyn, a podług legendy wbijając słupy żelazne w Sali i Elsterze. Jakby przeczuwał wieszczy duch tego genialnego pogromcy Niemców, że o słupy owe rozbiją się fale germańskie. Jakoż — zalawszy całe przestwory Połabszczyzny od Bogboru (Hamburga) do Warty, dotarłszy do średniej i dolnej Wisły, zajęły one wprawdzie po drodze i Łużyce serbskie, ale oto w ciągu tysiącoletniego zalewu pochłonąć i wsiąknąć ich w siebie nie zdołały. Ten maleńki ludek, najmniejszy z narodów słowiańskich, liczący zaledwo 170.000 ludzi (z tych 15.000 katolików, reszta ewangelicy; ¼ część ogółu jako górni Łużyczanie w Saksonii, reszta górnych i wszyscy dolni w Prusach), potrafił dotychczas zachować język i narodowość swoją.

Szacowny to i jedyny, krom Kaszubów naszych, szczątek ocalały zgermanizowanych Słowian połabskich, najbliższych nam braci stryjecznych (owych jeszcze przez Szafarzyka trafnie nazwanych Lęchitami zachodnimi), godzien jest, aby o nim pamiętano przy pokoju powszechnym, godzien jest, aby mu zabezpieczono los jego na przyszłość niepodległością przez wyłączenie kraju jego z Niemiec i ukonstytuowania w oddzielny organizm państwowy, bądź w unii z Polską, jeśli tego zechcą sami Łużyczanie, bądź pod opieką ogólną ligi narodów, bądź pod protektoratem państwa polskiego, a więc w pewnym kontakcie z Polską przez korytarz*), mogący się ogłosić za wolny i dostępny dla obu krajów, lub wreszcie wedle normy zapewnionej dla stosunku Prus wschodnich i zachodnich. Wymaga tego sprawiedliwość dziejowa, aktualna i programu wilsonowskiego, a wyodrębniona w ten sposób na morzu germańskiem wysepka słowiańska świadczyłaby po wsze wieki protestem przeciw zgermanizowaniu i sprusaczeniu całej północnej Europy, wobec czego znów przyznanie Polsce (przez konferencyę wersalską) zachodnich jej granic jest tylko minimalną, częściową restytucyą praw historycznych lęchickich. Wyodrębnione i samoistne Łużyce byłyby placówką i strażnicą dla Europy i Polski do czuwania nad stosunkiem ich do Niemiec.

W znanym nam dotychczas tekście warunków pokojowych nie widzimy nawet wzmianki o Łużycach. Czyżby zapomniano o nich? W takim razie przy wysłuchaniu odpowiedzi niemieckiej byłby czas i sposobność upomnieć się

*) Odległość wschodniej granicy Łużyc od zachodniej Wielkopolski w powiecie babimojskim wynosi 13 mil.

o nich i przeprowadzić odpowiednią korekturę w traktacie.

Kto powołany jest w pierwszym rzędzie do zajęcia się tą sprawą?

Kiedy przed laty szło o pracę zbliżenia Słowian do Polski i wzajemnego uświadomienia ich stosunków, gdy w tym celu ś. p. Bronisław Grabowski wziął na siebie Czechów, Słowieńców i Chorwatów, a niżej podpisany — Słowaków, Serbów bałkańskich i Bułgarów, — Alfonsowi Parczewskiemu dostały się wyłącznie Łużyce. On to nie skąpił trudów i kieszeni własnej, on to (przy spółpracownictwie pani Melanii Parczewskiej) wydawał publikacye o nich i dla nich, on sprowadzał do Warszawy przywódców i patryotów łużyckich, a z Polski organizował wycieczki do Łużyc, słowem on był ich rzecznikiem i patronem u nas a naszym u nich. On więc i teraz ma prawo i obowiazek do zabrania głosu w ostatecznem uregulowaniu ich losu, on winien być powołany do reprezentowania Polski w Łużycach i wyjednania ich własnego przedstawicielstwa w Europie i w Polsce.

Gdy liczni homines novi, cisnąc się do wielkiego ołtarza warszawskiego, zajmują stanowiska reprezentacyjne i wielce odpowiedzialne wewnątrz kraju i po za granicami onego, godzi się mniemać, że się to nie dzieje pominięciem ludzi dawniej już znanych, zasłużonych i wypróbowanych znajomością spraw odpowiednich, godzi się wierzyć, że wśród tych ostatnich przedewszystkiem pamiętać się będzie o b. pośle kaliskim.

JAN GRZEGORZEWSKI.

Konfederacya chochołowska.

Dnia 4 maja b. r. odbyło się w Chochołowie na Podhalu liczne zebranie górali z Chochołowa, Witowa Dzianisza, Koniówki i Olchego Wierchu, które postanowiło pod przewodnictwem Dra St. Aliasza Radzikowskiego zawiązać konfederacyę, by bronić skutecznie uciśnionej braci Spisza i Orawy. Odezwa, wydana przez Konfederacyę, przypomina udział górali chochołowskich w bojach polskich od czasów Stefana Batorego aż do powstania chochołowskiego w r. 1846 i kończy się następującem wezwaniem:

W imię Boga Wszechmocnego, w Trójcy Świętej Jedynego na popioły naszych przodków, naszych wielkich królów i wodzów, zaklinamy Was, cały Naród Lechicki, rozwiń skrzydła i nie daj kalać orlich gniazd, nie daj ziemi szczytów Tatr, ni Spisza, ni Orawy!

Uroczyście i iście święcie, ufni w pomoc Królowej Korony Polskiej, która na nas, wierne poddane, z niebios poziera łaskawie, zawiązujemy konfederacyę ku obronie granic Polski, ślubujemy wytrwać do ostatka, poświęcić życie nasze i mienie nasze, przysięgamy na krew naszą i krew dzieci naszych, wytężyć wszystkie siły nasze i działać tak długo, dopóki zrąb budowy Polski nie stanie mocno, dopóki granice nasze nie będą obronione. Tak nam dopomóż Bóg i niewinna Syna Jego Męko!

Radę generalną Konfederacyi chochołowskiej z siedzibą w Zakopanem tworzą: Dr St. Eliasz Radzikowski, przewódca K. Ch., Wojciech Brzega, pisarz K. Ch., Jan Wróblewski, skarbnik K. Ch., Dr Jan Bednarski, starosta spiski i orawski, Jacek Kluska z Chochołowa, Dr Zyg. Kostkiewicz, Dr Benedykt Łacki, starosta nowotarski, ks. Ferdynand Machay, kapelan W. p., Fr. Michniewski, organista z Chochołowa, Kaz. Pawłowski, Fr. Pawlica, St. Pawlikowski, sołtys z Białego Dunajca, ks. kanonik Maurycy Rottermund ze Szaflar, Kaz. Tetmajer, St. Wróblewski, dowódca 2 pułku strzelców podhalańskich, St. Żeromski, Lud. Chałubiński, Al. Hallerowa, żona generała Józefa Hallera, Marya Dembowska, Henrykowa Sienkiewiczowa.

KRONIKA.

Z miasta.

ZIMNO I DESZCZ. Ostatnie zimne dni, podczas których wszyscy już powrócili do futer, paltotów i zimowych rękawiczek, oraz wczorajsza niedziela, urozmaicona do tego obfitym deszczem — są istną katastrofą. Ludzie marzną w nieopalanych mieszkaniach, przestali wierzyć już w wiosnę, a pesymiści twierdzą nawet, że jak nie było wiosny, tak i lata nie będzie i z taką aurą straszliwą, jak obecna, doczekamy zimy. Nie podzielając takich „czarnych" horoskopów, jednak do tegorocznego „miesiąca róż i słowików" zastosować można znane powiedzenie, że takiego maja „starzy ludzie nie pamiętają".

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH. Wczoraj otwarto w Pałacu Sztuki (pl. Szczepański l. 4) XXII wystawę „Sztuki", na którą nadesłali swe dzieła: Axentowicz, Filipkiewicz, Aneri, Kamocki, Łaszczka, Lenz, Mehoffer, Pieńkowski, Pelczarski, Weiss, Niesiołowski, Jarocki i wielu innych. Wstęp na Vernissage wynosi 3 K, w dnie następne zaś po 2 i po 1 K.

WIEC RODZICIELSKI. Wczoraj o godz. 3 po poł. odbył się przy licznym udziale publiczności wiec rodzicielski w sali „Sokoła" krakowskiego, zwołany przez komitet, wybrany z różnych kół obywatelskich. Specyalnie licznie przybyli socyaliści. Zagaił wiec prof. Klecki. Mówił on o upadku moralności i ducha religijnego, którego objawami są liczne kradzieże i paskarstwo, oraz niemoralne prowadzenie się młodzieży. Następnie wybrane prezydyum, w skład które weszli: Dr Rowiński, prof. Klecki, pani Turska, p. Palkiszowa i na specyalne żądanie lewicowców pos. Moraczewska. Referowała prof. Zakrzewska, imieniem matek. Domagała się nauki w duchu religijnym, oraz nauki religii, jako przedmiotu obowiązkowego i wpływu matek na wychowanie publiczne. Jako przedstawiciel sfer pedagogicznych referował prof. Krajewski, poczem przedstawił rezolucyę, domagającą się, aby wychowanie młodych pokoleń tak było ukształtowane, iżby każdy pracą swą pożytek, a cnotami chlubę przynosił ojczyźnie. Należy domagać się od Sejmu, aby religia była podstawą wychowania i przedmiotem obowiazkowym; nauczycielem ma być Polak-chrześcijanin. Mogą być wprowadzone osobne szkoły dla innych wyznań, istnieć powinna swoboda w wyborze szkół, w sprawach wychowania winny odbywać się wspólne konferencye rodziców i nauczycieli.

Przy przedłożeniu powyższej rezolucyi powstał ogromny hałas ze strony socyalistów, gdyż domagano się, aby najpierw przeprowadzono dyskusyę nad referatem. Po uspokojeniu się zabrał głos pos. Czapiński, który po długiem przemówieniu oświadczył się w końcu za szkołą świecką, co wywołało na sali burzliwe sprzeczki między zebranymi. O mało co nie przyszło do bójek, tak agresywnie oświadczali się socyaliści za świecką szkołą. W końcu odpowiedział pos. Czapińskiemu prof. Krajewski, którego jednak mowy wśród wrzawy niepodobna było słyszeć, poczem nastąpiło głosowanie nad rezolucyą prof. Krajewskiego, którą przyjęto znaczną większością.

DYREKCYA PAŃSTW. ZAKŁADÓW SALINARNYCH. Z ramienia min. przemysłu i handlu utworzoną została odrębna i samodzielna dla całej Polski dyrekcya państw. zakładów salinarnych z siedzibą w Krakowie. Naczelnym kierownikiem tej dyrekcyi zamianowany został inż. Stanisław Skoczylas, b. referent spraw salinarnych w krajowej dyrekcyi i w austryackiem min. skarbu. P. Skoczylas posiada długoletnią praktykę zawodową w kopalniach węgla i żupach solnych tak w dziale technicznym, jak i administracyjnym i odznacza się energią i taktem. Utworzona dyrekcya, prócz kopalń Wieliczki, Bochni i żup wschodnio-galicyjskich, obejmuje także warzelnie soli w Ciechocinku i w Inowrocławiu.

FESTYN NA RZECZ UBOGIEJ MŁODZIEŻY. Dnia 1 czerwca, w niedzielę, odbędzie się w Parku Krakowskim wspaniały „Festibal" pod protektoratem hr. Edwardowej Tyszkiewiczowej i p. Michaliny Laskiej, na dochód ubogiej młodzieży szkół średnich, zostającej pod opieką Polskiego Związku Niewiast katolickich w bursach. Program bardzo bogaty i urozmaicony różnemi niespodziankami, będzie ogłoszony później.

SPRZEDAŻ MARMOLADY. Od wtorku 20 b. m. sprzedawać będą niżej wymienieni kupcy marmoladę krajową w cenie po 13 K 40 h za 1 kg., przydzieloną im przez Zjednoczenie kupieckie: Szarski, Jawornicki, Rynek gł., Fromowicz, Sachs i Gutter, ul. Krakowska. H. Weindling, ul. Dietlowska, I. W. Wirth, ul. Miodowa, Piekło, Sikorski, Finder i Landsberger, Podgórze, Zaborski, Nowa Wieś. Kaufmann i Tauber, Półwsie Zwierzynieckie. Sprzedaż odbywać się będzie za odłączeniem kuponu Nr 1 legitymacyj zbiorowych w racyach dla rodzin, mających na wyżywieniu 2—4 osób, po pół kg., ponad 4 osoby po 1 kg.

ZAKUSY NA STRAŻ OBYWATELSKĄ. Na wczorajszem zebraniu naczelników dzielnic „Straży obywatelskiej", które jednomyślnie oświadczyło się za dalszem utrzymaniem Straży w jej dotychczasowej postaci, sensacyę wzbudziło przemówienie p. Szczepanika, naczelnika Straży dzielnicy Ludwinów. P. Szczepanik oświadczył, iż jakkolwiek sam jest socyalistą, musi potępić zakusy swej partyi przeciw dalszemu utrzymaniu Straży, a czyni to imieniem kilku tysięcy robotników polskich. Wiadomo mu, iż są w mieście żywioły zbolszewizowane, które czekają tylko na zniesienie „Straży", by sobie pohulać. Bezpieczeństwo miasta wymaga dalszego utrzymania Straży.

EKSCELENCYA I HOFRAT. Monarchia austro-węgierska, a z nią przynależne do niej części ziem polskich należą już do przeszłości. Niewłaściwem też jest przechowywanie po tem państwie wszystkiego, co z niem razem przestało istnieć, a więc i tytułów austryackich. W Rzeczypospolitej polskiej nie mają one zupełnie prawa obywatelstwa i zniknąć powinny były natychmiast z chwilą zjednoczenia się części rozdartej rozbiorami Polski. Tymczasem jest u nas, w b. Galicyi, szereg dygnitarzy, odznaczonym tymi tytułami, których zrzekać się nie chcą, owszem życzą sobie, by ich tytułowano „Ekscelencyo" lub „panie hofracie". Jest to przykry objaw, nie świadczący dobrze o ich patryotyzmie i poczuciu przynależności do własnego narodowego i demokratycznego państwa. Ekscelencya (n. b. austryacka) i „hofrat" są niedorzecznymi i śmiesznymi tytułami w Polsce. Nikt z b. „ekscelencyj" nie powinien pozwolić się tak tytułować. Ponieważ zaś tak nie jest, byłaby bardzo wskazaną uchwała Sejmu, znosząca w Polsce wszelkie tytuły, nadane przez rządy zaborcze.

MAGAZYN PASKARSKI. Straż obywatelska Dz. V wpadła na ślad magazynu paskarskiego u Romualda Biela, zamieszkałego przy ul. Niecałej 3. Podczas rewizyi, przeprowadzonej w mieszkaniu Biela, wykryto 14 worków kawy i pieprzu, oraz 11 skrzyń koniaku. Towary te przywiózł Biel potajemnie z Włoch w pociągu misyi polskiej; ponadto magazynował on u siebie w celach paskarskich płótno, które miał rzekomo sprzedać wojskowości. Biela aresztowano, a towary skonfiskowano.

ZA PASKARSKI HANDEL CUKREM przytrzymano Michała M., który sprzedawał kilka kilogramów cukru po 22 K za kg.

MAŁOLETNI ZŁODZIEJE. Ubiegłej nocy aresztowała policya szajkę złodziejską, która od dłuższego czasu grasowała na dworcu towarowym, gdzie dopuszczała się kradzieży różnych przedmiotów z wozów kolejowych, między innymi materyi, płócien, kocy i t. p. Do szajki tej należeli: Fr. Białończyk, lat 17, Henryk Sabuda, l. 17, Wł. Włodek, l. 17, J. Kubiński, l. 18 i Józef Wójtowicz, l. 18. Ten ostatni został niedawno podczas pościgu za bandytami postrzelony, zdołał jednak wtedy zbiedz. Dopiero obecnie aresztowano go razem ze wspólnikami.

Z Polski i ze świata.

RADY MIEJSKIE W KRÓLESTWIE. Dzienniki warszawskie donoszą: Dotychczasowe rezultaty wyborów do Rad miejskich, dokonywających się na obszarze b. zaboru rosyjskiego, są następujące: W 52 miasta, zgodnie z ordynacyą, wybrano 1416 radnych, a z tego 66 procent Polaków-katolików, 33 proc. żydów i 1 proc. Niemców. Pod względem kierunków polityczno-społecznych dzielą się radni na: umiarkowanych różnych odcieni — 562, socyalistów — 318, demokratów radykalnych 107, bezpartyjnych — 156 i dzikich, wybranych na podstawie kompromisów lokalnych — 273.

TESTAMENT Ś. P. KS. JANA SIEMCA. Pisma warszawskie donoszą, że ogłoszono testament zmarłego przed kilku dniami ks. prałata Jana Siemca, znanego filantropa, twórcy istniejącej w Warszawie instytucyi „Domu pracy dla nieletnich w Warszawie". Ś. p. ks. Siemiec napisał w testamencie, że cały swój majątek zapisuje na własność nieograniczoną powyższej instytucyi, którą założył i do obecnego stanu doprowadził, dzięki licznym ofiarom ludzi dobrej woli, od lat 20 składających na ręce jego pieniądze na te zakłady. Pozostały po zmarłym majątek składa się z dwu domów w Warszawie, osady Goździk w gminie Mińsk-Mazowiecki i funduszów w gotowiźnie.

POGRZEB LOTNIKA. Onegdaj we Lwowie odbył się z kaplicy szpitalnej na Technice pogrzeb Mieczysława Motylewskiego, podporucznika-lotnika, który zginął w dniu 14 b. m. pod Kulikowem. Trumna poległego bohatera spoczęła na rydwanie żałobnym, utworzonym z samolotu. W pogrzebie wzięły udział liczne szeregi wojskowe, robotnicy z warsztatów lotniczych, oraz wiele publiczności. Nad konduktem krążył samolot, którym lotnicy żegnali poległego towarzysza.

OFIARA HAJDAMAKÓW. Do gminy Lipnik pow. Mościska hajdamacy, będący w sąsiedniej wsi Sanniki od grudnia z. r., wpadli, rabując mieszkańców doszczętnie z mienia. Przed tygodniem wpadli po raz ostatni i zabrali dwoje dziewcząt: 18-letnią Anielę i 16-letnią Agatę Olechówny, pod pozorem, iż zajmują się szpiegostwem. W drodze do Sannik bili je kolbami, w Sannikach zamknęli do dzwonnicy, gdzie znajdowały się dwa trupy herol hajdamackich. Wskutek pobicia Agata po kilkudniowych strasznych cierpieniach zmarła.

SZCZEGÓŁY KATASTROFY KOLEJOWEJ. „Gazeta Podhalańska" podaje szczegóły katastrofy, jaka wydarzyła się 14 b. m., o czem donieśliśmy zaraz po wypadku. Wykolejenie pociągu nastąpiło między Sieniawą a Laskiem. Skutki wypadku były straszne. Maszyna z węglarką runęła z nasypu, trzy wozy osobowe i cztery ciężarowe uległy zupełnemu zniszczeniu. Siedm wozów z końca pociągu zatrzymało się na torze. Maszynista Gruszecki Stanisław, wciśnięty gwałtownem uderzeniem między maszynę a węglarkę, nie mógł się wydobyć z gruzów i zginął po krótkich męczarniach w buchającej z kotła parze. Palacz uratował się zeskoczeniem z maszyny w krytycznej chwili.

Z pasażerów zginęła jedna kobieta; kilkanaście osób ciężko i lekko rannych przewieziono do szpitala nowotarskiego. Z ciężko rannych zmarł nazajutrz Jan Paliński, właściciel dóbr w Rokicinach. Na miejsce wypadku wyjechało z Nowego Targu paru lekarzy, oraz komisya starostwa.

OBCHÓD MONIUSZKOWSKI. Za inicyatywą i pod kierunkiem artystycznym prof. St. Niewiadomskiego uczcił Lwów wspaniale pamięć wielkiego mistrza naszej muzyki, urządzając w teatrze miejskim tydzień Moniuszkowski. Pomimo niezliczonych przeszkód i bliskości frontu, przygotowane uroczystość znakomicie. Podnieść przedewszystkiem należy wielkie zasługi prof. St. Niewiadomskiego, który utworzył nową, doskonałą inscenizacyę „Halki"; błędy starego libretta, oraz układu są tam usunięte bez najmniejszej przeszkody dla strony muzycznej.

NOWA PISOWNIA. Główny zarząd poczt i telegrafów w Warszawie polecił wszystkim podległym sobie instytucyom, aby w korespondencyi wewnętrznej i biurowej zastosowały zasady pisowni polskiej, uchwalone przez zgromadzenie członków Akademii umiejętności w Krakowie dnia 9 lutego 1918 r. Jest to pierwszy krok do ustalenia jednolitej pisowni w całej Polsce.

ZWIĄZEK ORGANISTÓW. W dn. 29 i 30 z. m. odbył się w Warszawie zjazd organistów, na którym postanowiono utworzyć Związek wszystkich organistów polskich. Organizacya ta, obejmująca wszystkie ziemie Polski, posiada prócz zawodowego, także charakter wybitnie społeczny. Wyrazem tego jest uchwała, aby natychmiast przystąpić do propagowania w parafiach, we wszystkich warstwach społeczeństwa w jak najszerszej mierze polskiej pożyczki państwowej. „Żadnemu organiście — głosi uchwała — jako obywatelowi kraju, nie wolno tego obowiązku zaniedbać". Komisya organizacyjna Związku porozumiała się już w tej sprawie z komitetem propagowania polskiej pożyczki państwowej i w najbliższym czasie roześle delegatom kół odnośne instrukcye.

Komisya przystąpiła już do rozważania sprawy unormowania bytu organistów, lecz dotychczas nie powzięła żadnej uchwały, wobec braku na razie materyałów i informacyi z poszczególnych miejscowości.

PRZECIWDZIAŁANIE WYWOZOWI. Dyrekcya monopolu spirytusowego w Warszawie otrzymała wiadomość, że organizują się w kraju żydowskie spółki wywozu, celem skupu i masowego wywozu wyrobów wódczanych przez b. Galicyę i wschodnie kresy Polski na Ukrainę, gdzie z powodu zupełnego braku spirytusu płacą ceny 10—15 razy wyższe, niż ceny przez dyrekcyę monopolu spirytusowego ustalone. Wspomniane spółki adresują wyroby spirytusowe do b. Galicyi, do kresów wschodnich, albo też do miejscowości, leżących przy granicy wschodniej, skąd zamierzają przemycać je na Ukrainę. Dyrekcya monopolu spirytusowego uprasza wobec tego o ścisłą kontrolę nad wszystkiemi wysyłkami w stronę b. Galicyi i do wschodnich kresów Polskich na stacyach granicznych. Wysyłki przemycane ulegają konfiskacie na rzecz skarbu polskiego, osoby, zaś, które przyczynią się do ujawnienia tego nadużycia, otrzymają jako premie pewien procent od wartości skonfiskowanych wyrobów.

PASKARKA KRAKOWSKA WE LWOWIE. Czytamy w dziennikach lwowskich: Paulina Bednarska z Krakowa odkryła „intratny" sposób zarobkowania. Wyczytawszy w dziennikach, że Lwów ginie z głodu wskutek braku prowiantów, zakupiła w Krakowie wiktuały, które po paskarskich cenach zbywała we Lwowie. I tak: mąkę sprzedawała po 30 K, chleb po 24 kor., fasolę po 18 kor., słoninę po 48 kor. za 1 kg. Częste podróże z wiktuałami zwróciły w końcu uwagę władz, to też Urząd zwalczania lichwy żywnościowej polecił ją aresztować i odstawić do prokuratoryi państwa przy ulicy Batorego.

BANDYCI NA PLEBANII. Dnia 14 b. m. o godz. 10 z wieczora do plebanii w Krzeszowie (obok Suchej) wtargnęli uzbrojeni w rewolwery bandyci. Ubrani byli w wojskowe mundury, wszyscy młodzi i silni. Było ich pięciu. Naprzód obezwładnili służbę i zmusili do milczenia, grożąc rewolwerami, poczem kazali się zaprowadzić do proboszcza ks. Bochenka, leżącego już w łóżku. Gdy weszli, herszt zawołał: Ręce do góry! cicho! gdzie masz pieniądze! daj pieniądze! Uderzywszy księdza rewolwerem w głowę i zraniwszy do krwi, zmusili go do udania się po klucze. Proboszcz wziął klucze od kościoła, bo chciał wyjść z plebanii, lecz na progu stał czwarty bandyta, przed domem na straży piąty. O wyjściu nie było mowy. Bandyci zaczęli bić ks. Bochenka rewolwerami i grozili zastrzeleniem. Nakoniec herszt wyrwał mu klucze i chciał się z ich pomocą dostać do pokoju, zamkniętego od wewnątrz, ale nie potrafił. Tymczasem krewnej księdza udało się oknem wyskoczyć z pokoju. Zaczęła głośno krzyczeć, wobec czego bandyci, widząc, że są zdradzeni, zbiegli w niewiadomym kierunku, skradłszy mu dwa zegarki kieszonkowe (złoty i srebrny) i scyzoryk z nocnego stolika.

Wobec tego, że bandyci próbowali już ograbić plebanię w Krzeszowie, powinny Rady gminne we wsiach okolicznych zorganizować stałą straż bezpieczeństwa, inaczej napady takie mogą trafiać się często.

POLEGLI W OBRONIE LWOWA.

Ze Lwowa donoszą, że dnia 14 b. m. odbył się znowu wczoraj pogrzeb ofiar, poległych w obronie kresów wschodnich. O godz. 3 po poł. ruszył kondukt żałobny z kaplicy szpitala „Technika" na cmentarz, wiozący zwłoki bohaterów: podporucznika Arciszewskiego, Dra Wiktora Kamieńskiego, poległych w listopadzie, Ant. Sobocińskiego i Józefa Mikulskiego, żołnierzy 1 p. strzelców, tudzież żołnierzy batalionu szturmowego strzelców: Stefana Klamuta i Marcina Ciocha, którzy zginęli w walkach ostatnich. Pochód miał cechę wspaniałą, majestatyczną. U bram cmentarza odśpiewano pieśń „Tysiąc walecznych", poczem żołnierze znieśli na barkach trumny bohaterów. Po odprawieniu żałobnej ceremonii dano trzykrotną salwę honorową. Wówczas skauci zaśpiewali „Rotę". Na cmentarzu wyrosły nowe mogiłki naszych obrońców.

Z ostatnich ofiar lwowskich wymienić jeszcze wypada Lwowianina Kazimierza Habdank Toczyskiego, słuchacza medycyny, który zginął na polu chwały pod Zboiskami dn. 29 kwietnia, jako jednoroczny plutonowy 7 kompanii drugiego pułku strzelców, w 22 roku życia. Przeszedł on całą niemal kampanię wojenną, służąc zrazu w legionie wschodnim, następnie w armii austryackiej, w końcu zaś w polskiej. Był wnukiem wielkiego patryoty, Józefa T., straconego w r. 1864 na stokach cytadeli warszawskiej.

Zginął także chwalebną śmiercią w obronie kresów ś. p. Wacław Szymański, sztabowy wachmistrz kawaleryi wojsk pol., w 22 roku życia. Zmarły pochodził z Myszkowa w ziemi piotrkowskiej. Poprzednio służył w I korpusie gen. Muśnickiego. Za nadzwyczajne usługi wojskowe otrzymał odznaczenie po śmierci. Cześć popiołom bohatera!

NEKROLOGIA.

† Stefan Kopaczyna Sikorski, właściciel majątku Dziemięrzyce powiatu miechowskiego, syn ś. p. Juliana i Stefanii z Białskich Sikorskich, zginął tragiczną śmiercią w 39 roku życia dnia 17 maja 1919 r., zamordowany przez bandytów. Pogrzeb odbędzie się w Racławicach dnia 20 b. m. o godz. 10 rano. Na ten smutny obrzęd zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, w nieutulonym żalu pogrążona matka, brat, siostra i rodzina.

Dnia 15 b. m. zmarł we Lwowie w 63 roku życia Adam Merta, towarzysz sztuki drukarskiej. Zmarły był człowiekiem o wielkiej inteligencyi, w młodości swej brał żywy i wybitny udział w organizacyi drukarzy i w Stow. „Gwiazda", gdzie jako amator przez szereg lat brał udział, szczególnie w sztukach ludowych, zachwycając swą grą i pięknym głosem. Jego udatne wiersze cieszyły się, szczególnie w rzeszach robotniczych, wielką popularnością.

BŁĄD DRUKARSKI. Do wykazu składek, zamieszczonego we wczorajszym numerze „Głosu", zakradł się błąd drukarski, który niniejszem prostujemy. Na ubogich parafii Maryackiej kwotę 500 kor., tudzież na fundusz Hejnałów kwotę 300 kor. złożył nie Fr. Nacharski, lecz p. Franciszek Macharski, właściciel firmy A. Hawełka.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU".

NA SKARB NARODOWY: W. K. 30 K; Ks. Stefan Zagalak 50 K; Szkoła w Limanowej ze składki dzieci szkolnych 245.06 K. (w tem 42 K. srebrem); Ks. Józef Wirmański 100 K. w złocie, duży srebrny krzyż, oraz 14 srebrnych monet; Liceum żeńskie w Olkuszu, zebrane w dniu 8 maja 105.10 K. i 1 rubel; Górówna parę kolczyków, obrączkę i 2 wisiorki złote; Z. B. łańcuszek złoty; Jan Barański, Tarnopol 40 K; Ks. Wład. Prorok w Radziszowie, zebrane na wieczorku urządzonym ku uczczeniu 125 letniej rocznicy przysięgi T. Kościuszki 77 K; Sąd powiat. Oddział I. w Pilźnie 807.65 K. złożone przez strony przy ugodowem załatwieniu sprawy.

NA GŁODNYCH W WILNIE: Prof. rektor Adolf Beck 100 K.

NA KOMITET OBRONY KRESÓW POLSKICH: Doktorostwo Szymanowiczowie zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Ksawerego Uzarskiego 30 K; Wł. Siemionow-Godziszewski mieś. podatek mieszkaniowy za kwiecień 10 K; Magierowie zamiast kwiatów na grób ś. p. Anny Hermanówny 20 K.

NA K. B. K.: Stanisław Wąsacz 100 K; Tad. Skałbowie zam. kwiatów na trumnę ś. p. dra Edw. Szwarzenberg-Czernego 20 K.

DLA OCIEMNIAŁYCH ŻOŁNIERZY: Urząd paraf. w Bielanach od Kęty 226 K., zebrane z przedstawienia obrazów świetlnych, urządz. przez Ks. kanonika Jana Wądolnego prof. semin. z Kęt.

NA WDOWY I SIEROTY PO LEGIONISTACH: Dr. Wąsowicz 24 K; Królikowska 50 K; Rodzina Kołomłodzkich 50 K; Franc. Wolfenowie 50 K; Stan. Bocheński 50 K; Szczytnieccy 50 K.

NA WOJSKO POLSKIE: Parafia Brzesko Nowe pow. miechowski 170 K.

NA SIEROTY PO ŻOŁNIERZACH POLSKICH: Szkoła w Radymnie 100 K. zam. upominku dla Ks. Wojciecha Szafrańskiego w dzień imienin; Parafia rz. kat. Tarnawa górna 100 K. jako składkę kościelną; Vilim Francric 42.90 K; Dr. Zygm. Schinalowie 30 K. zam. kwiatów na trumnę ś. p. Henryka Kochanowskiego; Dzieci szkolne w Sierszy z urządzonego przedstawienia złożyły 240 K.

NA GŁODNE DZIECI LWOWSKIE: Gimnaz. pols. z Kolbuszowej, jako czysty dochód z wieczorku młodzieży 330 K; Z. Peszkowska zebrane wśród dziatwy szkolnej Wólki Małkowej w dniu 3 maja 6.10 K; Gimnazyum Jaworskiego w Krakowie 162.20 K; Urząd paraf. Wieliczka od Barbary Kasprzyk w Sierszy 30 K; Karol Dyda zamiast w Pustkowiu, zebrane od dzieci szkolnych 40 K; Ks. Kaznowski 100 K., zebrane w czasie nabożeństwa szkolnego dnia 3 maja w Borzęcinie; Zosia Mazniowska zebrała w dniu 3 maja w Rafineryi nafty w Libuszy 46.50 K; K. S. 10 K; Dziatwa szkolna 4 kl. szkoły w Kamieniu, z okazyi imienin swego katechety Ks. W. Paryzka złożyła 137.60 K; A. Tarkowska, jako dochód z amatorskiego przedstawienia w Zygodowicach 110 K; Michałostwo Dunajeccy zam. wieńca na trumnę ś. p. dr. Kazimierza Dobrzyńskiego 50 K.

DLA WDÓW I SIERÓT PO POLEGŁYCH W OBRONIE LWOWA: Franc. Thetschlowie, Jaszczurowa, zam. wieńca na trumnę ś. p. Adeli Schmidt 200 K.

NA BUDOWĘ KOŚCIOŁÓW WE WSCHODNIEJ GALICYI: Wonsch 10 K.

NA MACIERZ SZKOLNĄ CIESZYŃSKĄ: Wład. Nowicey 4 K.

NA T. S. L.: Prof. Zygmunt Danasiewicz 117 K., zebrane w dniu jego imienin przez kl. III. b. (17 K.) i VI. (100 K.) gimnaz. w Wadowicach.

DAR 3 MAJA: Ks. Kazimierz Bilczewski, Gródek Jagielloński 100 K.

DLA WDOWY Z 2-GIEM DZIECI M. G.: P. Bożenko 10 K.

DLA WDOWY Z CZWORGIEM DZIECI MARYI K.: Jan Gołda, Boguchwała 10 K; N. N. 20 K; Ks. J. P. 1 K; Maryan Chrzanowski 50 K; Jadwiga Klimczakowa 5 K; Władysława Szymańska 60 K; Ks. J. Rogosiński 5 K; A. M. Besko 40 K; P. Bożenko 5 K.

DLA BIEDNEJ WDOWY JULII HEINDRICH: R. N. 11 K; Ks. J. P. 1 K; Marya Łagoszówna 50 K; P. Bożenko 5 K.

DLA STARUSZKI CÓRKI PO OFICERZE WOJSK POLSKICH: Marya Łagoszówna 50 K.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Poniedziałek: „Pani Chorążyna" St. Krzywoszewskiego.

Wtorek: „Rzeczywistość" B. Gorczyńskiego.

Środa: „Tartuffe" Moliera.

Czwartek: „Rzeczywistość" B. Gorczyńskiego.

Piątek: „Pani Chorążyna" St. Krzywoszewskiego.

NADESŁANE.

†

ANTONI DĘBSKI

Obywatel m. Krakowa,

przeżywszy lat 65, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 17-go maja 1919 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek dnia 19 maja br. o godz. 5 popołudniu, na który to smutny obrzęd stroskana żona, dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie we wtorek dn. 20 b. m. o godzinie 9-ej rano w kościele św. Floryana.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

†

Cecylia Komorowiczowa

córka ś. p.

Pawła i Maryi z Zamoyskich Popielów

po ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dn. 12 maja 1919 roku w Zakopanem.

Zwłoki sprowadzone zostały do Krakowa, gdzie Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odprawionem zostanie we wtorek dn. 20 bm. o godzinie 10 rano w kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi eksportacya wprost do grobu.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie we środę dnia 21 b. m. o godzinie 9 rano w kościele OO. Reformatów.

[illegible]

X. WŁADYSŁAW CHOTKOWSKI.

Galicyjski fundusz religijny.

(Dokończenie.)

Nadmienić tu trzeba dla wyjaśnienia, że zniesienie klasztorów nie poszło tak gładko we wszystkich krajach, jak w Galicyi, bo n. p. w Tyrolu wywołało taką opozycyę, że trzeba było zaprzestać, a tamtejszy fundusz relig. miał już r. 1784 przeszło 42.000 fl. deficytu. (cfr. Hock-Biedermann, Der oesterr. Staatsrath p. 424). Deficyty innych krajów rosły tak samo i dla tego wspierano je pożyczkami z galicyjskiego funduszu relig. Na dowód posiadamy szczegółowy wykaz sum, wysłanych ze Lwowa do centralnej kasy wiedeńskiej i do innych krajów od r. 1794 do 1800. Sporządziła go buchalterya lwowska 29 maja 1801, na żądanie gubernatora Zachodniej Galicyi hr. Trautmannsdorfa, który je dołączył do sprawozdania, wysłanego z Krakowa 19 lipca 1800 r. Z. 6339 et 6341. (Ar. MWO. Acta 33 Fasc. 35 Sign. 261 ex Augusto 1802. — Ausweis über die an die Wiener Zentralkasse, seit dem Jahre 1794 bis Ende 1800 abgeführten Ueberschussgelder von den Einkünften des Ostgalizischen Relig. Fondes, an Kaufschillingen von veräusserlichen Gütern und Realitäten und an hereingezahlten Privatgeldern. Von der Buchhalterey Z. 5215 ex 1880. Lemberg 29 Mai 1801. Joh. Pernets, Raitrath). Przytoczymy ten dokument dosłownie, nadmieniając, że pierwsze liczby oznaczają numer dziennika podawczego (Journal-Nummer), a drugie datę nakazu (Verordnung) i tegoż numer.

R. 1794. Nr. 2760. d. 25. VII. nr. 18421 do fund. relig. Dolnych Rakuz 20.000 fl.

R. 1795. nr. 1970. d. 23. X. nr. 27941 do Triestu 2.588 fl.

R. 1796. nr. 212. d. 6. XI. 795 nr. 29361 do Grazu 8.000 fl. — nr. 252 d. 20. XII. 795. nr. 34101 do Grazu 10.000 fl. — nr. 1116 d. 11. VI. 796. nr. 16443 do Lublany 7.000 fl. — nr. 213. d. 23. I. nr 1645 do centralnej kasy wiedeńskiej 100.000 fl. — nr. 1167. d. 17. VI. nr. 16443 do centralnej kasy 30.000 fl. — nr. 1452 d. 17. VI. nr. 16443 do centralnej kasy 100.000 fl. — nr. 1631 d. 9. IX. nr. 24378 do Lublany 7.000 fl. — nr. 1754 d. 22. IX. nr. 25783 do Celowca 8.000 fl.

R. 1797. nr. 667 d. 3. III. 797 nr. 5452 do centralnej kasy 15.000 fl. — nr. 1013 d. 12. V. nr. 12121 do Gorycyi 8.000 fl. — nr. 1017 d. 19. V. nr. 12797 do Grazu 10.000 fl. — nr. 1524 d. 4. IX. nr. 23321 do Linzu 6.000 fl. — nr. 1783 d. 22. IX. nr. 24622 do Lublany 15.000 fl.

R. 1798. nr. 88. d. 10. XI. 1798. nr. 29561 do Celowca 10.000 fl. — nr. 1392 d. 10. XI. nr. 29561 do centralnej kasy 64.937 fl. — nr. 1669 d. 28. IX. nr. 28507 do Grazu 15.000 fl. — nr. 1795 d. 28. IX. nr. 28507 do centralnej kasy 116.907 fl. — nr. 769. d. 28. IX. nr. 28507 do centralnej kasy 100.000 fl. — nr. 177 d. 28. IX. nr. 28507 do centralnej kasy 100.000 fl. — nr. 1391 d. 28. IX. nr. 28507 do centralnej kasy 35.063 fl.

R. 1799 nr. 638—647 od 1. XI. 798 — do incl. 10. III. 799. („eingegangene Kaufschillinge“) do centralnej kasy 110.062 fl. 55 kr. — nr. 1030 I. XI. 798 do Grazu 10.000 fl. — nr. 1060 1. XI. 798 do centralnej kasy 50.310 fl. 2⁴/₅ kr. — nr. 1161 I. XI. 798 do centralnej kasy 136.023 fl. 19 kr. — nr. 1759—1795 d. 15. VI. do incl. 15. X. 1799 do centralnej kasy 205.291 fl. 45 kr.
nr. 1060 dto do centralnej kasy 50.310 fl. 211 kr. — nr. 1161 dto do centralnej kasy 136.023 fl. 19 kr. — nr. 1759—1795 d. 15. VI. do incl. 15. X. 1799 do centralnej kasy Razem 1.300.789 fl. 45 kr.

Wysłano przeto ze Lwowa do centralnej kasy wiedeńskiej 1.164.201 fl. 45 kr., do funduszów relig. innych krajów 136.588 fl. Razem 1.300.789 fl. 45 kr.

Nie pierwszy raz jednak wysłano tak wielkie sumy ze Lwowa, bo już 6 lat pierwej tj. r. 1789 wysłano z funduszu relig. galicyjskiego, wskutek dekretów nadwornych 20 maja 1789 nr. 564 i 9 czerwca 1789 nr. 635 do Lublany 20.000 fl., a do Pragi 10.730 f. — od czego nie brał fundusz relig. galicyjski nawet procentów. Wiemy to ze sprawozdań gubernatora Wschodniej Galicyi hr. Geisruck. (Ar. MWO. Acta 102. Fasc. 685. Sign. 297 ex Augusto 1797. Bericht Ostgaliz. Guber. Lemberg 3 April 1799) Równocześnie zaś z tem sprawozdaniem gubernatora hr. Geisruck (z d. 1 kwietnia 1797) wysłano do centralnej kasy funduszu relig. w Wiedniu 270.000 fl. remanentów kasowych (Ueberschussgelder).

Jak zaś bogaty był wówczas galicyjski fundusz relig. wnosić można stąd, że mimo tak kolosalnych ubytków, jeszcze miał (1797) oszczędności w kasie 94.170 fl. Po dwóch latach tj. ostatniego grudnia 1799 posiadał fundusz ten oszczędności 106.229 fl. 44⁷/₈ kr. (Ar. MWO Acta 102 Fasc. 655 Sign. 207 August 1799. Bericht Ostgaliz. Gubern. Lemberg 5 April 1799 Geisruck. — Staatsbuchhaltung in Stiftssachen Wien 31 Dezember 1799). — Wszelako łatwo było można przewidzieć, że przy takiem gospodarstwie i ograbianiu funduszu relig. galicyjskiego, musi tenże się wyczerpać. Dla tego w preliminarzu na rok 1800 oświadczyło gubernium galicyjskie, że jeżeli fundusz relig. nie będzie pobierał ani nawet procentów od tych sum, które wysyła do centralnej kasy wiedeńskiej, wtedy przyjdzie do tego, ż fundusz żelazny będzie naruszony. (Ar. MWO. Acta 102 Gener. G. Sign. 1228 ad Nr. 271 ex Aprili 1802. Vortrag ver. Böhm. Oester. Kanzley Wien 10 April 1800. Enggelet). Obawy te spełniły się jeszcze tego roku, bo posłano do Wiednia 334.400 fl., które wzięto z żelaznego kapitału (Stammvermögen), wywołane ówczesnemi stosunkami (Ar. MWO. Acta 102. Gener. A. Sign. 20 ex Febr. 800 G. S. Bericht Galiz. Landesstelle Lemberg 7. Februar 1800. Z. 2391). Dodawszy te cztery ostatnie sumy do poprzednich, które zabrane zostały z funduszu relig. galicyjskiego do centralnej kasy w Wiedniu i w innych austryackich krajach, będziemy mieli 2.121.452 fl., których zwrotu — wraz z procentami — mamy prawo się dopominać, albowiem res clamat ad dominum.

Ze sprawozdania tego ostatniego (r. 1800) dowiadujemy się, że fundusz żelazny galic. funduszu relig. wynosił 8.580.801 fl., przyczem wartość majątków, jeszcze nie sprzedanych podano 2.224.644 fl. Do tego dołączono osobny fundusz Zachodniej Galicyi t. zw. krakowski tj. 144.596 fl. kapitału i 20.212 fl. wartość nieruchomości. Razem więc (r. 1800) wynosił żelazny kapitał galic. funduszu relig. 10.970.253 fl. Nazywano go West Galizischer Stiftungsfond.

III.

Wspomniany poprzednio fundusz krakowski powstał po trzecim rozbiorze na rozkaz ces. Franciszka z d. 12 listopada 1800, a rósł w czasie trzynastoletnich rządów austryackich (1796—1809), które zapisały się w t. zw. Zachodniej Galicyi, a zwłaszcza w Krakowie, grabieżami tem gorliwszemi, że ówczesne wojny napoleońskie pochłaniały wszystko, co się zabrać dało. Przez pierwsze cztery lata (1796—1800) zabrano sumę poprzednio wymienioną kapitałów 144.596 fl. i nieruchomości na 20.253 fl. Po pokoju Lunewilskim (1801), w którym cesarz rzymskiego państwa Franciszek II. zdegradowany został na cesarza Austryi Franciszka I., wymyślono nowe sposoby zasilania pustego skarbu „sacratissimum aerarium“. Do tych należała nowa regulacya dyecezyi i kapituł katedralnych w Galicyi Wschodniej i Zachodniej, przepisana najwyższym dekretem 26 sierpnia 1802.

Kapitułę katedralną krakowską zawiadomiło gubernium (pismem 25 września 1802 ad Nr. 17986), że z dóbr biskupstwa krakowskiego zabrany (inkamerowany) zostaje klucz Lipowiec, na rzecz funduszu relig. Chodziło wtedy o obsadzenie wakującego (od 31 marca 1800) biskupstwa krakowskiego, co przepisał dekret nadworny 13 czerwca 1802 Nr. 1350. Urósł z tej okazyi olbrzymi konwolut akt. „Lustrations Operat über den Vermögensstand des Krakauer Dom Kapitels (Ar. MWO. Acta 33. Fasc. 135. Sign. 261 ex Augusto 802. Prot. Nr. 2240—980, przesłany do Wiednia przez gubernatora Zachodniej Galicyi hr. Trautmansdorf z Krakowa 17 lipca 1800).

Klucz Lipowiec należał do tych dóbr, które sejm czteroletni resp. komisya skarbu koronnego oddała w posiadanie biskupstwu krakowskiemu (r. 1790). Dochód roczny z tego klucza obliczono 6.955 fl. 44 kr. Były więc warte 139.100 fl. Oprócz tego zostawił sejm biskupstwu krakowskiemu klucze: Wawrzyńczyce (2480 fl. 18 kr. dochodu), Jaxice (2531 fl.), Luborzyce (2637 fl.), Siedlce (3561 fl. 56 kr.), nadto wsie: Chełm, Koszuty i Jemielno (3375 fl.), oraz dochód z propinacyi i czynszów z miasteczek Siewierz i Czeladź w Ks. Siewierskiem (2083 fl. 45 kr.). Ponieważ jednak uchwałą sejmową należała się biskupowi krakowskiemu dotacya 100.000 złp., przeto komisya skarbu koronnego dodała jeszcze folwark, należący do dóbr stołowych Koziegłowy, obliczony na 3462 złp. 20 gr. (865 fl. 40 kr.), tak, że biskup miał dochodu 25.211 fl. 31 kr.

Sejm grodzieński (1793) uchwalił, że biskupstwu krakowskiemu oddane jeszcze zostanie Ks. Siewierskie, jako własny nabytek biskupstwa, z wszelkiemi prerogatywami, a nadto pałac na Prądniku z przynależnym obszarem. Ta obietnica spełzła jednak na niczem, dlatego, że na mocy konwencyi petersburskiej, zawartej pomiędzy mocarstwami rozbiorowemi (26 stycznia 1798), zabrali Prusacy dobra, położone w zaborze, zyskanym przez trzeci rozbiór Polski tj. Chełm, Koszuty, Jemielno, folwark Koziegłowy, oraz dochody z Siewierza i Czeladzi. Dochód roczny, wynoszący 7043 fl. 35 kr. stracił przeto biskup Turski i miał do śmierci (31 marca 1800) tylko 18.167 fl. 56 kr. Posiadał jednak wspomniany wyżej klucz Lipowiec, który po jego śmierci, administrowała kapituła katedralna, tak samo jak inne klucze i dobra, biskupstwu krakowskiemu pozostawione.

Administracya dóbr państwowych w Galicyi (Domainen Administration) zabrała wprawdzie Lipowiec, zaraz po trzecim rozbiorze (1796), lecz biskup Turski protestował energicznie przeciwko tej grabieży, tak że (dekretem nadw. 7 grudnia 1797) kazano mu oddać Lipowiec i zwrócić pobrane dochody. Poprzednio jednak proponowano biskupowi Turskiemu w zamian za Lipowiec, inne dobra kameralne, mianowicie: Karwin, Opatkowiczki, Witków i Opatkowice, lecz do ugody nie przyszło, bo biskup byłby na tej zamianie bardzo źle wyszedł, tem bardziej, że administracya domen chciała sobie zatrzymać lasy, do klucza lipowieckiego należące.

Lasy te zajmowały około 4645 morgów, a brano z nich rocznie drzewa twardego 1208 sążni, a miękiego 2389 sążni, tj. razem 3597 sążni, a ponieważ na użytek domowy urzędników potrzeba było tylko 225 sążni drzewa twardego i 950 sążni miękiego, przeto zostawały jeszcze 2422 sążnie drzewa dla skarbu. Ponieważ zaś lasy te są jedyne większe w całej okolicy Krakowa, przeto dla urzędów (K. K. Stellen) były bardzo potrzebne. Wynikała stąd potrzeba zabrania całego klucza dlatego, że spławianie drzewa Wisłą i utrzymanie porządku w lasach byłoby niemożliwe. Tak argumentowała administracya domen.

Komisya organizacyjna uznawała słuszność tej argumentacyi i dodawała nadto od siebie, że sprowadzanie drzewa z większych borów Olkusza, przez piaszczystą okolicę natrafia na wielkie trudności i koszta. Powtóre, zwracała na to uwagę, że biskup, posiadając Lipowiec, mógłby przeszkadzać administracyi domen w spławianiu Wisłą drzewa z dóbr Rabsztyna i Olkusza, jako też węgla z bogatych kopalń w Jaworznie, co byłoby dla urzędów w Krakowie wielką szkodą i stratą. Zwracano jeszcze i na to uwagę, że we wsi Jeleń był na Przemszy jaz, który utrudniał spławianie drzewa, a przy niskiej wodzie całkiem tamował. Domagano się wprawdzie od biskupa Turskiego, żeby go kazał znieść, lecz biskup nie chciał się na to zgodzić, dla tego, że przez to poniosłyby szkodę młyny, urządzone nad Przemszą, przynoszące rocznie około 500 fl. Po śmierci Turskiego postanowiło gubernium ułożyć sprawę zamiany dóbr z kapitułą krakowską „jako właścicielką i zastępczynią majątku biskupstwa“. W tym celu naznaczona została osobna komisya, na dzień 14 czerwca 1800, lecz delegowani kanonicy oświadczyli, że sede vacante nie mają prawa zawierania umów i zamian. Zwracali przy tem uwagę na wielkie korzyści, jakie biskupowi krakowskiemu przynosił Lipowiec, gdzie miał letnią rezydencyę w zamku, a drzewo z lasów, spławiane Wisłą, dostarczało opału browarom itd. Ostatecznie proponowali kanonicy, że jeśliby cesarz uznał zabranie Lipowca za konieczne, żeby za to zwrócono biskupstwu zabrany klucz Iłżę, lub domenę Jangrod.

Administracya domen nie chciała jednak słuchać o oddaniu kameralnego klucza Iłży, dlatego, że przyłączony został do klucza Mirów, a miał około 60.000 morgów lasu i tam projektowano założenie hut żelaznych. Natomiast proponowała administracya, na zamianę, dobra inne tj. Wawrzeńczyce i Modrzany, Xiężnice, Sierosławice, a wreszcie i dobra Piórków, które należały do biskupstwa kujawskiego. W ostatecznym razie chciała administracya jeszcze dodać wsie kościelne: Luborzynę, Opatkowice, Wolbrom i Prusy. Dochody z tych wsi miały wynosić naznaczony stały dochód biskupa krakowskiego 25.000 fl. — Wszelako dochód z tych dóbr, proponowanych na zamianę za klucz Lipowiec, nie przynosił tyle, co było potrzeba, albowiem wedle lustracyi r. 1789 przynosił: 1) klucz Jangród 3240 fl. 42 kr. rocznie; 2) klucz Piórków, wedle fasyi zaprzysiężonej biskupa kujawskiego 9135 fl. 34 kr. Do tego doliczano dochód z dóbr, zostawionych biskupstwu tj. 3) Wawrzeńczyce 2480 fl. 18 kr.; 4) Jaxice 2531 fl. 57 kr.; 5) Luborzyce 2637 fl. 9 kr.; 6) Siedlce 3561 fl. 56 kr., przeto było dochodów razem 23828 fl. 30 kr. Brakło więc jeszcze 1111 fl. 29 kr. do całej pensyi i na uzupełnienie proponowano dochody z wójtostwa Modrzany, a ostatecznie dodatek z funduszów, zabranych duchowieństwu „zagranicznemu“ tj. będącemu w Polsce.

Ostateczny rezultat tych długich narad i olbrzymiego referatu, wyżej wspomnianego (Lustrationsoperat), z którego sprawę zdała kancelarya nadworna (13 sierpnia 1801) był ten, że cesarz Franciszek I. zadekretował (21 sierpnia t. r.) zabranie biskupstwu krakowskiemu klucza Lipowiec, z pozostawieniem innych włości, które mu jeszcze były pozostawione od r. 1798. O dodaniu klucza Jangrodu i Piórkowa, nie było wcale mowy dlatego, że dochody biskupstwa zredukowane zostały z 25.000 fl. na 18.167 fl. 56 kr. Redukcyę uzasadniała nadw. kancelarya tem, że Prusacy zabrali biskupstwu krakowskiemu dobra: Chełm, Koszuty, Jemielno, Koziegłowy, Siewierz i Czeladź, które przynosiły rocznie 7.043 fl. 35 kr., a przeto zostało tylko 18.167 fl. 56 kr.

Dekret gabinetowy z d. 18 sierpnia 1802 przepisywał równocześnie redukcyę kapituły krakowskiej z 36 na 8 kanonii i zabranie dóbr kapitulnych w miarę wymierania żyjących kanoników.

Wiemy, że kapitule krakowskiej skonfiskował Józef II. (1785) dwadzieścia i dwie wsie i 10 folwarków, których czysty dochód liczono 12.285 fl. Zaraz po trzecim rozbiorze (1795) zabrali Prusacy dobra kapitulne Pabianice, które przynosiły 36.000 fl., jak obliczyło gubernium Zachodniej Galicyi. Niektórzy kanonicy, którym zabrane zostały wsie prestimonialne, utracili całe utrzymanie, przeto zniewoleni byli prosić cesarza o wsparcie. Rezultat był ten, że Franciszek I. zakazał (najw. rozporządzeniem 20 listopada 1797) obsadzać kanonie, które zawakują w krakowskiej kapitule. Redukcya więc de facto już się zaczęła przed 5 laty, bo przez ten czas nie obsadzono 8 kanonii i liczba ich zeszła z 36 na 28. W tej liczbie było 7 prałatów i 21 kanoników. Komisya organizacyjna proponowała teraz zredukowanie kapituły na 16 członków tj. 4 dygnitarzy i 12 kanoników. Dygnitarze mieli pobierać po 3000 fl., połowa starszych kanoników po 2500 fl., a reszta po 2000 fl. Dekret gabinetowy poszedł jednak dalej, bo naznaczył trzem dygnitarzom po 1500 fl., a dla 5 kanoników po 1200 fl. rocznej pensyi.

W miarę więc, jak zaczęły wakować kanonie, zabierał rząd wsie, które do zmarłych kanoników należały i tak r. 1802 skonfiskowano 4 wsie: Mistrzejowice, Głęboka, Dojazdów i Brzezie. Następnie zabrane zostały w chronologicznym porządku: Górka, Zielonki, Dziekanowice, Więckowice. — Regens tej ostatniej wsi, kanonik Andrzej Gawroński, został, po 5-letnim wakansie stolicy (r. 1805), biskupem krakowskim, przeto rząd brał przez ten czas interkalarne dochody z dóbr biskupich, a teraz jeszcze zabrał wieś jego prestymonialną. — W tymże roku skonfiskowane zostały: Batowice, Węgrzce i Bołechowice, które były gracyalną wsią biskupią, trzymaną przez sufragana Józefa Olechowskiego i zabrane zostały po jego śmierci (1806), a w dwa lata później jeszcze 2 wsie: Tonie i Wyciąże, których regens, kanonik Gorzeński, postąpił (1808) na biskupstwo poznańskie. Razem więc zabrano kapitule, w tym czasie, 13 wsi.

Nie wiemy, ile te włości były warte, bo znaleźliśmy zapiskę w aktach kapituły tylko o jednej z nich tj. Mistrzejowicach, że sprzedana została, na publicznej licytacyi 28 czerwca 1808, za 65.930 fl. Nikodemowi Rudowskiemu, a sprzedaż zatwierdzona została przez cesarza Franciszka I. Przyjąwszy więc wartość pozostałych 12 wsi po 50.000 fl. można cenić zysk ze sprzedaży na 600.000 fl.

Równocześnie zabierał rząd kamienice po śmierci każdego kanonika — i tak zabrał ich dziesięć, czy dwanaście. Po sufraganie Olechowskim, zabrano, wspomnianą już, kamienicę narożną t. zw. „pod telegrafem“. Jest to jedyna kamienica, od której fundusz relig. pobiera rocznego czynszu 2529 kor. Wartości innych kamienic nie podano nigdzie, ale musiały uledz w zaniedbaniu wielkiej ruinie, skoro dwie z nich (pod nr. 124 i 125), które miała wojskowość austryacka, chciał rząd Księstwa Warszawskiego oddać kapitule (20 stycznia 1813), lecz nie chciała ich przyjąć, jako „onerosum“.

Równocześnie zabrano kapitule różne nadania królewskie i przywileje, o które dopominała się już 1782 r., została z niczem odprawiona (DMWO. Acta cit. Sign. 549 ex Januar. 1783. Fiscalische Aeusserung Lemberg 3 Maij 1782). Również przedłożyła kapituła Komisyi organizacyjnej memoryał, w którym wyszczególniła wszystkie dziesięciny, jakie kanonicy pobierali z 25 wsi, które zostały zabrane kapitule i z 239 innych wsi, które wprawdzie do kapituły nie należały, ale opłacały kanonikom dziesięciny i czynsze — i to na św. Marcin każdego roku. Nie podano jednak w memoryale liczbami tych należytości, tylko powoływano się na Liber Beneficiorum Długosza i Liber Relaxationum (Piotra Tomickiego), nie podobna więc dokładnie oznaczyć, ile rząd zabrał.

Natomiast podała kapituła krakowska dokładną konsygnacyę kapitałów, które były umieszczone na 152 wsiach, położonych w Wschodniej Galicyi, a które rząd austryacki zabrał zaraz po pierwszym rozbiorze. Kapitały te wynosiły 528.216 złp. (13254 fl.). Do tego trzeba dodać jeszcze 1493 złp. (373 fl.) czynszów i kaunów, pobieranych przez kapitułę z trzydziestu innych wsi, w konsygnacyi także wymienionych, a przeznaczonych na fabrykę kościoła katedralnego.

Konsygnacyę tę, spisaną przez wiceprokuratora kapituły X. Jacka Janowskiego, wręczył (13 maja 1802) kanonik Andrzej Gawroński, komisarzowi i adwokatowi Fiskusa Wolfowi. (Ar. kapituły krak. bez sygnatury.

Austryacki Fiskus nie mógł się widocznie doczekać tej chwili, kiedy zawakują wszystkich wsie kapituły krakowskiej, przeznaczone na zebranie, bo chodziło mu bardzo o lasy, które były w 4 wsiach: Dzierzków, Dzierotnia, Pojałowice i Gorzkow. Cyrkuły Zachodniej Galicyi otrzymały przeto nakaz, żeby objęły nadzór nad temi lasami, rząd wychodził bowiem z tej zasady, że państwu przysługuje dominium directum nad wszelką własnością kościelną, a więc musi troszczyć się o lasy. Lecz tej opieki właśnie lękała się kapituła i dlatego ustanowiła ośmiu leśniczych, żeby lasów pilnowali i strzegli od kradzieży. Nie podobało się to rządowi, wszelako usunąć leśniczych kapitulnych nie wypadało, przeto stanęło na tem, żeby byli w cyrkułach zaprzysiężeni. (Ar. MWO. Acta 133. Sign. 276 ex Decembri 1806 Bericht Galiz. Guber. Lemberg 3 October 1806 Graf Wurmser).

Powiedzieliśmy poprzednio, że fundusz relig. Zachodniej Galicyi liczono r. 1800 na 144.000 fl. kapitału, a 20.000 fl. w nieruchomościach. Tymczasem wedle obliczeń buchalteryi lwowskiej wynosiły kapitały kościelne pochodzące z trzech powiatów, które od Zachodniej Galicyi należały, t. j. bocheńskiego, myślenickiego i sądeckiego 1.329.429 fl. — licząc w to kapitały szpitalne, 357.332 fl. Dóbr było w tych powiatach 27, a czysty dochód z nich liczono 70.000 fl.

Dobra zabrane biskupowi krakowskiemu, Radłów i Muszyna przynosiły przeszło 35.000 fl., nadto 5% od kapitałów przynosił 81.835 fl., przeto miał fundusz relig. Zachodniej Galicyi 186.735 fl. rocznego dochodu. Ponieważ zaś przez następne lata zabrano jeszcze klucz Lipowiec, którego dochód podano 6955 fl. 44 kr., przeto dochód roczny urósł do 193.790 fl. 44 kr. Nie wiemy wprawdzie, ile przynosił dochód z 13 wsi, zabranych w tymże czasie kapitule krakowskiej, lecz przyjąwszy przeciętny roczny dochód 2000 fl., było tego 26.000 fl. Nie wiemy wprawdzie, ile zyskał fundusz relig. dziesięcin, zabranych kapitule, lecz licząc 5% od zabranych czynszów 373 fl. i 13.254 fl., czyli razem 13.627 fl. — było 680 fl. dochodu. Miał więc fundusz relig. co najmniej 197.070 fl. dochodu, tj. 32.262 fl. więcej, niż podano całą jego wartość. Przypomnieć tu jednak trzeba, że wszystkie wsie kapitulne zostały sprzedane, tak samo, jak klucz biskupi Radłów, który do sprzedaży r. 1802, ceniono na 1,110.818 fl. 40 kr. — lecz pieniądze, zyskane ze sprzedaży dóbr kościelnych t. zw. Kaufschillinge, odsyłano zawsze do centralnej kasy funduszu relig. w Wiedniu. Dla funduszu relig. galicyjskiego nie przynosiły więc żadnego zysku, lecz prawnie za własnością jego powinny być uważane.

Wszystkie te przytoczone tu obliczenia komisyi organizacyjnej (r. 1802) spowodowane były tą okolicznością, że zamierzano znieść biskupstwo w Tarnowie, a założyć w to miejsce biskupstwo w Kielcach, lub rozszerzyć dyecezyę krakowską. Stanęło na tem, żeby założyć biskupstwo w Kielcach, przyczem decydował wzgląd na to, że koszta utrzymania nowego biskupstwa w Kielcach obliczono na 18.475 fl., podczas gdy w Tarnowie kosztowało 26.300 fl. Fundusz relig. oszczędzał więc na tej tranzakcyi 7.825 fl., a w razie, gdyby trzeba było dać 4000 fl. na utrzymanie kościoła parafialnego w Tarnowie, zostawało jeszcze 3825 fl. oszczędności skarbowi („sacratissimum aerarium“). Tak wyrachowało gubernium lwowskie r. 1801. (Ar. MWO. Acta 33 Fasc. 85 Bericht Ost. Galiz. Guber. Lemberg 12 Junii 1801 Nr. 2172 Joseph Trautmannsdorf). Skutkiem tego mianowany został (r. 1805) biskupem kieleckim X. Wojciech Górski. Po jego śmierci (1818) została katedra kielecka (z 7 dekanatami) przyłączona do dyecezyi krakowskiej.

Przypomnieć tu trzeba, że fundusz relig. krakowski, czyli Zachodniej Galicyi, który r. 1802 tak nisko ceniono na 144.596 fl. kapitałów, a 20.212 fl. wartość nieruchomości, figuruje w ostatnim preliminarzu państwa austryackiego (1918—1919) z dochodem 27.960 kor., przeto fundusz ten, licząc 4%, wynosi około 500.000 kor.

Zachodnia Galicya zniknęła z karty Europy r. 1909, lecz pozostała t. zw. Wschodnia przy czem fundusz relig. Galicyi Wschodniej pozostał nienaruszony, bo wojska ks. Józefa zajęły wprawdzie Lwów (14 X 1809), lecz kasy rządu austryackiego nie naruszyły. Natomiast fundusz relig. Zachodniej Galicyi stał się odtąd przedmiotem długoletnich układów. Już bowiem w traktacie wiedeńskim r. 1809 zobowiązała się Austrya do oddania tego funduszu Ks. Warszawskiemu. Obrachunki miała przeprowadzić osobna komisya w Warszawie i dla tego przewieziono ze Lwowa do Warszawy akta fiskalne (1515 fascykułów od r. 1773—1710) i akta gubernialne, odnoszące się do funduszów i mają-

tków duchownych. Akta te mieszczą się dotąd w 3 izbach archiwum krajowego w Warszawie (fr. Powstański Adam, Archiwum krajowe Król. Polskiego, Rocznik Tow. Nauk krak. Tom X., r. 1825, str. 515—526). Olbrzymi ten materyał sprowadzono jednak do Warszawy dopiero r. 1811 i 1812, t. j. w 3 lata po pokoju wiedeńskim, a tymczasem już na tajnej konwencyi Austryi z Prusami w Cieplicach (9/IX 1813) uchwalony został podział Ks. Warszawskiego między te oba mocarstwa. Nic więc dziwnego, że Austryi nie spieszno było z wydaniem funduszu relig. Zachodniej Galicyi.

Tymczasem zaszła jeszcze inna okoliczność, która fatalnie oddziałała na stan posiadania tegoż funduszu, bo r. 1811 nastąpiło bankructwo państwa austryackiego, T. zw. Finanzpatent Franciszka I, wydany 20 lutego 1811 redukował wartość obligacyi państwowych o 75%, przeto fundusz relig. galicyjski stracił trzy czwarte majątku. Już bowiem wskutek dekretów nadw. izby skarbowej (Hofkammer) z dn. 20 lutego i 5 sierpnia 1783 umieszczono 1.519.179 kapitałów kościelnych galicyjskich w obligacyach państwowych, które przynosiły tylko 3½%, podczas gdy od tych samych kapitałów pobierano w Galicyi po 5%, a nawet 7% od prywatnych dłużników. Jeszcze dziwniejsze jest to, że w obligacyach pożyczki wojennej, które przynosiły 5%, umieszczono tylko 3930 fl. funduszu relig. galicyjskiego.

Pierwszy raz pojawił się deficyt w funduszu relig. galicyjskim r. 1818, bo wedle sprawozdania gubernatora galicyjskiego hr. Hauer (5 sierpnia b. r.) miał 310.737 fl. niedoboru. Po 8 latach było już deficytu 143.860 fl. M. C. Następnego roku obliczył hofrat X. Justel (w przedłożeniu 24 maja 1827) deficyt na 167.465 fl., a po 7 latach donosiło gubernium galicyjskie, że na rok 1834, wynosi niedobór 235.000 fl. (A. MWO. Acta 102. Fasc. 650 Sign. XI. Bericht. Galiz. Guber. Lemberg 29 November 1833 Eh. Ferdinand). — Nie ulega wątpliwości, że wojny napoleońskie pochłonęły olbrzymią część zasobów funduszu relig. galicyjskiego lecz słuszność wymagała, żeby straty te były pokryte z kontrybucyi wojennej, którą Austrya wzięła r. 1815 od Francyi w sumie 125.000.000 franków. (Marteus, Remeli l. c. T. IV. P. I. Nr. 279), lecz, niestety, inaczej się stało.

Wobec tego nie można się dziwić, że nastąpił już po 3 latach niedobór, nic też dziwnego, że Austryi nie spieszno było z wydawaniem tego, co się należało wypłacić Ks. Warszawskiemu, t. j. funduszu relig. Zachodniej Galicyi. Ratowała się przy tem papierowemi obligacyami, w braku gotówki. Dlatego sumę umówioną w dodatkowym traktacie wiedeńskim (3. V. 1815), dała na pokrycie długów państwa polskiego, obligacye (Hofkammer Obligationen) Martens, Recere (T. III. Nr. 82). Lecz w artykule XVI. tegoż traktatu zobowiązała się jeszcze oddać fundusze kościelne. Do obrachunku wyznaczona została osobna komisya organizacyjna w Krakowie (r. 1818). Minęło jednak sześć lat i w konwencyi wiedeńskiej 29 czerwca 1821, zawartej z rządem Królestwa Polskiego, ponownie tosamo obiecała Austrya w artykule VII. i VIII. (Marteus l. c. T. IV. P. I. Nr. 124). Wydanie funduszów kościelnych miało nastąpić przezosobnych komisarzy, lecz w artykule IV. zastrzegła sobie Austrya, że nie może wydać 43.055 fl. 21 kr. M. C., jako stanowiących fundusz żelazny Zachodniej Galicyi. (Allgem. Westgalizischer Stiftungsfond). Rzeczywiście też w ostatecznej ugodzie t. zw. konwencyi definitywnej, zawartej 29. IV. 1828 z rządem Królestwa, odzyskała swoje obligacye (Hofkammer Obligation), lecz wreszcie zapłaciła to, do czego się już r. 1809 zobowiązała, t. j. 3.195.608 fl. 34¾ kr. w różnych obligacyach i 750.694 fl. 24 kr. w monecie konwencyjnej. Od tej sumy odciągnięto jednak wspomniane wyżej 43.055 fl., tak, że pozostało do wypłaty Królestwu tylko 707.638 fl. M. C. Tej należytości nie zapłaciła jednak Austrya ryczałtem, tylko w sześciu półrocznych ratach po 117.939 fl. 47 kr., które wypłacać miała srebrem kasa gubernialna we Lwowie. Ostatnią ratę wypłacić miała 1-go maja 1831 r. — Pierwsza rata, która miała być zapłacona 1 listopada 1828, była jednak większa, niż następne, a to dlatego, że dopłacone być miały jeszcze 4.997 fl. 17¾ kr., jako jednorazowy procent (4%) od zabranych kapitałów, wynoszących 112.021 fl. 24 kr. (Marteus Recueil. T. IV. P. I. Nr. 132).

Znaczną część tego funduszu zachodniogalicyjskiego, bo 574.581 fl. (383.054 rubli) zwróciła Rosya Austryi, w układzie r. 1874, na którym nastąpił ostateczny podział majątków duchownych dyecezyi krakowskiej. To podziały przypominają ową małpę w bajce, która dzieliła ser między szczury — tak długo i tak sprawiedliwie, aż go cały zjadła. Tak zjedzony został cały majątek biskupa krakowskiego, który przed rozbiorami posiadał 302 wsie, 12 miast, 6 pałaców i 5 zamków, z czego mu nie zostało nic. Podobny los spotkał kapitułę krakowską, której z olbrzymich włości zostało 6 folwarków.

IV.

Dzieje tego układu międzynarodowej komisyi w Warszawie r. 1874 są bardzo ciekawe, lecz wychodzą po za zakres niniejszego przedmiotu i dlatego opowiemy je osobno. Wlokły się od konwencyi w Cieplicach (1835) i zajęcia ponownego Krakowa (1846) przez Austryę, aż do sekwestru wszystkich majątków duchowieństwa krakowskiego w Królestwie Kongresowem (r. 1865) przez Rosyę i toczyły się jeszcze przez następne 9 lat. Ale już r. 1873 musiały wszystkie instytucye duchowne krakowskie, świeckie i zakonne, których było 65, złożyć piśmienną deklaracyę, że się godzą na przyjęcie zapłaty za swoje majątki, jaką komisya likwidacyjna warszawska przeznaczyła. Nie można więc tego układu nazwać sprzedażą, skoro kupujący dawał co chciał, a co gorsze: brał i nic nie dawał.

Powinna była Rosya przy tym układzie dać jakieś wynagrodzenie za dobra biskupie, których ostatnie, t. j. Wawrzeńczyce, Siedlec, Luborzyca, Karwin, Książnice i Jangrod, zabrane zostały biskupowi Woroniczowi w „dzierżawę" rządową (1826), skoro teraz stolica biskupia krakowska należała od 20 lat do Austryi, a mimo to nie dała nic. Tem dziwniejsza, że Austrya wcale się o to nie upominała, chociaż w ostatnim czasie sprzedała resztki posiadłości krakowskiego biskupa w Galicyi, t. j. Jaworzno z kopalniami węgla kamiennego (r. 1869), dwór w Prądniku z przynależnym obszarem i zabrała Siedlec, dotąd będący w zarządzie funduszu relig. Działo się więc bezprawie.

Protokół końcowy, komisyi międzynarodowej spisany w Warszawie 21 czerwca 1874, składał się z 15 artykułów i trzech dodatkowych wykazów. Za podstawę przyjęto „konwencyę definitywną" 20 kwietnia 1828, o której poprzednio była mowa, i na mocy tego przyznawał art. II. Rosyi: 1) jako część jej należną (od początku r. 1848 do czerwca 1874) dla dyecezyi kieleckiej 930.897 rubli; 2) zwrot sum lubelskich 235.018 rubli, zawarowanych już w (artyk. XIV.) wspomnianej konwencyi (1828).

Zauważyć tu trzeba, że sumy te nie były własnością kościelną, lecz stanowiły ją depozyty szlachty, składane w trybunale lubelskim. Austrya zabrała nieprawnie te depozyty i płaciła je teraz ze skarbony kościelnej. Rosya zyskiwała przeto 1,165.915 rubli kosztem majątku kościelnego dyecezyi krakowskiej. Natomiast Austrya sprzedawała Rosyi (art. III.) wszystkie dobra duchowne dyecezyi krakowskiej, położone w Królestwie Polskiem za sumę 1,149.529 rubli i pozwalała na zahipotekowanie prawa własności na tychże dobrach. Równocześnie traciła dyecezya krakowska wszelkie do nich pretensye, a zatrzymywała tylko prawo do dzierżaw, które były legalnie zawarte z prywatnemi osobami przed sekwestrem (r. 1865). Wypłaty tych należytości zobowiązał się rząd rosyjski dopilnować, wedle kontraktów, które mu zostały doręczone (dodatek B). Natomiast zrzekał się rząd austryacki wszelkich pretensyi do dochodów, jakie Rosya brała z tych dzierżaw, od chwili sekwestru. Dochody te wynosiły 150.000 do 180.000 rubli, a zrzec się ich musiało duchowieństwo krakowskiej dyecezyi już r. 1873, piśmiennemi deklaracyami. Rosya zyskiwała więc tę sumę bezprawnie, chociaż pozory prawne były zachowane. Dodawszy zaś do wyżej wymienionej sumy 1,165.915 rubli, zabierała 1,345.915 rubli dyecezyi krakowskiej. Za to zrzekała się wspaniałomyślnie (art. X.) wszelkich praw do majątków położonych w Galicyi i do swojej części kapitałów dyecezyalnych, złożonych w Banku Polskim, w kasach rządowych, jako też listów likwidacyjnych za dobra zabrane. Wszelako zastrzegała sobie Rosya wyłączne prawo do jedenastu wsi i kapitałów, zabranych na dotacyę seminaryum duch. w Kielcach, które tam zostało zniesione.

Artykuł VII. przyznawał Austryi, oprócz wyżej wspomnianej sumy 1,149.529 rubli, jeszcze 383.054 ruble w kapitale i procentach (od 1 stycznia 1829 do 30 czerwca 1874) jako część funduszu relig. (Westgalizischen Stiftungsfond), który Austrya reklamowała już w konwencyi r. 1828 (art. VII.). Wedle tego obliczenia zabierała sobie Rosya: 930.897 rb. + 235.118 rubli, t. j. 1,165.915 rubli, a dawała Austryi 1,149.529 rb. + 383.054 rb., czyli razem 1,532.583 rb., przeto wypłaciła Austryi tylko nadwyżkę 366.668 rb. Jednakże (art. IX.) zobowiązała się Rosya jeszcze wypłacić Austryi 427.464 rb. 85 kop. jako wartość dochodów z dóbr kościelnych, zyskanych w czasie sekwestru (od 2 marca 1864 r.), a nadto sumę 321.955 rb. 61 kop., jako kapitał indemnizacyjny. — Zastrzeżono jednak potrącenie podatków, które ciężyły na kapitałach duchowieństwa do r. 1867, oraz koszta komisowe i depozytowe, należące się bankowi (art. XIV.).

Do sekwestru płaciła Rosya duchowieństwu krakowskiemu t. zw. kompetencyę, rocznie 3840 rb. 9 kop. Z tego obowiązku uwalniała się (art. XV.) w ten sposób, że złożyła jednorazowe odszkodowanie w papierach państwowych, umarzających się przez losowanie, a przynoszących rocznego procentu 2.740 rubli. Dawała więc Rosya 1100 rubli za mało, a nadto uwalniała się od płacenia kompetencyi rocznej, płaconej innym instytucyom duchownym 1098 rb. 51 kop. rocznie. Przyniosło to Rosyi zysku 2198 rb. 60 kop. Ciężar ten przekazywała Rosya rządowi austryackiemu z tej racyi, że wypłaciła część funduszu relig. zachodnio-galicyjskiego. Jednakże wszelkie zaległości tejże kompetencyi zobowiązywała się wyrównać.

Protokół ten, a raczej układ z r. 1874 sprzeciwiał się traktatowi, zawartemu na kongresie wiedeńskim (3 maja 1815) pomiędzy Austryą i Rosyą, bo tam (art. X.) gwarantował duchowieństwu galicyjskiemu posiadanie nieruchomości kościelnych na terytoryach zabranych. Szkopuł ten ominięto jednak oświadczeniem (art. XIX.), że traktat wiedeński nie dotyczy dóbr kościelnych, obecnie zabranych i że odtąd oba mocarstwa nie będą u siebie takich nieruchomości cierpiały i każdą nowo powstałą sprzedadzą w przeciągu trzech lat (art. XX. i XXI.).

Wszystkie te artykuły i liczby wyglądają rzeczywiście tak, że możnaby uważać wartość majątków zabranych dyecezyi krakowskiej, a oddanych Rosyi jako „zbilansowaną" (por. Ks. Adolf Szelążek, Memoryał w sprawie majątków kościelnych w Królestwie Polskiem. Płock 1917, str. 11), lecz z bliska inaczej się przedstawia ta sprawa, bo obaj kontrahenci handlowali cudzą skórą i to z krzywdą Kościoła, jakeśmy już poprzednio wspomnieli.

Dodatek A. do układu warszawskiego wymieniał wsie, zabrane dyecezyi krakowskiej, bez podania ich wartości, dlatego, że przyznane zostały Rosyi za ogólną wyżej przytoczoną sumę 1.532.583 rubli, t. j. 1,609.225 fl. Suma ta jednak urosła następnie różnemi wypłatami do 2.289.354 fl. 17 kr., którą to sumę nazwano w reskrypcie Namiestnictwa do Konsystorza krakowskiego (d. Lwów, 8 grudnia 1875, L. 56.057) „kapitałami zarodowymi" instytucyi duchownych dyecezyi krakowskiej, od czego odróżnić trzeba inny fundusz t. zw. „dysmembracyjny". Podział tych kapitałów między instytucye duchowne znajduje się w 5 rozporządzeniach namiestnictwa: 1) z 25 lipca 1874, 2) 8 grudnia 1875, 3) 13 lipca 1876, 4) 19 sierpnia 1876 i 5) 8 czerwca 1878.

Pierwszy ze wspomnianych dekretów wymieniał 43 wsi zabranych, oraz cenę ich sprzedaży, oraz kapitałów likwidacyjnych. Wymienimy te majątki i liczby w rublach, opuszczając kopiejki.

I. Kapituła katedralna: 1) Napęków z przyległościami (30.000+40.450), 2) Smyków (375+1499), 3) Pojałowice (20.628+4270), 4) Brończyce (2676+323), 5) Piestrze z przyległościami (2928+1571). Razem 56.609 rb. 6 kop. + 48.114 rb. 93 kop. = 104.723 rb. 99 kop.

II. Duchowieństwo katedralne: 1) Psałterzyści za trzy piąte części Mysławczyc (7380+719), 2) Mansyonarze Stara Niwa (vel Rajtary) 1125, 3) Seminaryum, Biskupice (25.875+4124), Koniecmosty (3750), 4) Emeryci, Wronicz z przyległ. (38.624+4124). Razem 79.575 rb.

III. Zakony męskie: 1) Dominikanie, Górka Stagniowska z przyległościami (38.624+2828), 2) Paulini, Borzyniów (14.168+4581), 3) Karmelici, Narama (7728+3261), 4) Cystersi w Mogile, Glewiec z przyległ. (13.037+1962), Sendowice (30.593+14.406), 5) Kameduli, Ryczówek z przyległośc. (23.593+11.757). Razem 105.349 rb. 88 kop.

IV. Zakony panieńskie: 1) Wizytki, Piotrkowice (41.250+10.059), Łyszkowice (23.392+2857). Razem 64.642 rb. 50 kop. + 12.917 rb. 33 kop. = 76.559 rb. 83 kop. 2) Franciszkanki: Borów z przyległościami (51.718+24.781). Piotrowice z przyleg. (51.718+24.781), Czermin (4454+2296), folwark w Kraśniku (1125+516), Daromin (27.6?3+6076), Sadłowice (24.954+5045), Chodków (24.625+2374), Węgrzec z przyległościami (20.625+7089). Włoszczowice (27.567+6290), Umianowice (43.700+6665), Baranów (18.750+2080), Skała z przyległościami (19.309+6940). Zadroże (17.986+6496), Sułkowice (7879+5760), Maszków (22.500+8546), Lasy, Popowek, Gawłówka i Lubawka (2667). Razem 347.618 rb. 38 kop. +99.486 rb. 72 kop. = 447.105 rb. 10 kop. 3) Norbertanki: Pobiednik W., Pobiednik Mały i Morgi (56.919+5754), Szpitary (30.000+3044), Kościejów z przyległościami, Górka Kościejowska, Zakościele i Podmłynie (43.278+7655), Kamieńczyce z przyległościami (18.750+2476), Przecławka z przyległ., Paszywka (12.276+3900), Sławice z przyległ., Glinica (8469+1155), Wężorów z przyległ. Gliny i Szklanna (30.000+2650), Szarbia (35.625+3044), Braciejówka z przyległ. Troki, Kolbary i Chrząstowice (21.688+25.474). Razem 257.005 rb. 93 kop. + 54.293 rb. 53 kop. = 311.299 rubli 46 kop.

V. Probostwo w Mogile za Wiktorowice (5625+930)=6345 rb.

Dodać tu jeszcze należy, że oprócz zapłaty za 5 sprzedanych kluczy (104.724 rb.), wypłacono jeszcze kapitule po 4 latach (8 czerwca 1878) zwrot kapitałów, zahipotekowanych na dobrach w Królestwie, 70.000 rb. 35 kop., oraz kapitałów, które posiadała w Banku polskim w Warszawie 69.589 rb. 48½ kop., t. j. razem 244.481 rb. W rzeczywistości jednak wypłacono tylko 205.404 rb. 9½ kop., czyli 308.106 fl. t. zw. majątku pierwotnego, albo zarodowego. Oprócz tego wypłacono z dochodów, w czasie sekwestracyi zabranych, 75.898 rb. 10 kop., czyli 113.847 fl. 18 kr. Razem więc było 421.953 fl. — Wszelako gotówką wypłacono tylko 31.668 rb. 99 kop., a resztę dano w listach zastawnych. Ponieważ jednak ich wartość nominalna stała niżej rzeczywistej wartości, przeto obiecano jeszcze dopłacić na uzupełnienie kapitału 11.145 rb. Czy i kiedy ten kapitał wypłacono — niewiadomo.

Pozornie wyglądają te sumy, wypłacone kapitule, dosyć wielkie, lecz pamiętać trzeba, że zapłacono 104.724 rb. (157.086 fl.) za 5 kluczy sprzedanych. Zapłata była śmiesznie mała, bo sam klucz Napęków z przyległościami: Sieraków, Lechów, Skorzeszyce, Mąchocice i Bieliny ceniła kapituła na 59.000 fl., lecz większa krzywda działa się kapitule przez to, że płacono za 5 kluczy, t. j. jedenaście wsi, a szesnaście wsi wzięto za darmo. Wyliczamy je, dodając w nawiasie ich wartość wedle oceny kapituły we florenach: 1) Dziężąznia (50.568), 2) Sieradzice z przyległościami Góry i Dubiencin (38.682), 3) Janczyce (10.429), 4) Świeciechów (56.793), 5) Piotrowin i Pawłowice (34.939), 6) Zdzięsławice (13.950), 7) Posądza (46.552), 8) Goszcza i Zalesie (48.361), 9) Wola Zacharyaszowska i Garlica (16.288), 10) Smoniowice i Zakielniki (20.136). — Wartość tych 16 wsi wynosiła więc 241.106 fl., a dodawszy wartość jedenastu poprzednich, która, wedle oceny kapituły, wynosiła 105.397 fl., będzie razem 346.503 fl. za 27 wsi. — Cena ta śmiesznie mała wedle obecnej wartości, była i na owe czasy minimalna, dlatego, że komisya likwidacyjna warszawska nie brała w rachubę lasów, których rozległość obejmowała w dobrach kapitulnych przeszło 6000 morgów. Z tych zaś przypadło na klucze, objęte likwidacyą, 2511 morgów. Sam klucz Napęków miał 2200 morgów lasu, Sieradzice 52, a Pojałowice 269 morgów. Może być, że część winy była po stronie prokuratoryi kapituły, jeśli nie dostarczyła potrzebnych wykazów radcy skarbowemu Szlachtowskiemu, który z ramienia Austryi prowadził układy z komisyą likwidacyjną w Warszawie. Na ten domysł naprowadza ta okoliczność, że zapomniano całkiem o czterech wsiach, które też w Dodatku A. zostały pominięte, a następnie, na mocy (art. XXI.) układu warszawskiego kupione za 6000 rb. (9000 fl.). Były to wsie 1) Chruszczyna W. (wartość 4500 fl.), 2) Nagorzany (5750), 3) Trzemcha (10.000), 4) Bilczów (4500 fl.). Razem przeto warte były, wedle oceny kapituły, 24.750 fl., przeto doliczywszy do poprzednich 346.503 fl. będzie ogólna wartość dóbr utraconych przez kapitułę 371.253 fl. — za co otrzymała 104.724 rb. = 157.086 fl.

Bezpłatny zabór 16 wsi uzasadniała Komisya likwidacyjna tem, że zabierała je na dotacyę biskupstwa kieleckiego, jako wolne od wszelkich ciężarów fundacyjnych. Lecz prawny tytuł był zmyślony, dlatego, że przy zniesieniu biskupstwa kieleckiego (1818) zabrała Rosya wszystek majątek tamtejszej kapituły i nie dała nic biskupstwu krakowskiemu, do którego siedm dekanatów biskupstw kieleckiego zostało przyłączonych, podczas gdy stolicę biskupią przeniesiono do Sandomierza. Grabież była nowa, tem mniej prawna, że Rosya posiadała już majątku biskupa krakowskiego, którą mogła obrócić na dotacyę kieleckiego biskupstwa, mianowicie: miasto Kielce z młynem pod Kadzielną i cały klucz kielecki z wójtostwami, a nadto klucze: 2) Jangrotski, 3) Dobrowadzki, 4) Nański, 5) Samsonowski, 6) Suchedniowski, 7) miasto Bodzęcin, 8) klucz Bodzęcki, 9) miasto Daleszyce, 10) klucz Cisowski, 11) Złocki z Nieluszą i wójtostwami, 12) miasto Kunów i 13) klucz Kunowski, 14) miasto Iłża, 15) klucz Iłżecki, 16) klucz Mirowski z miastem i wójtostwami. Było więc z czego brać na dotacyę biskupstwa kieleckiego, przy dobrej woli. Przyznać jednak należy, że przynajmniej starano się grabież kościelną upozorować wymówką i pozornym tytułem, że brano na potrzeby kościoła. Czyżby teraz miano brać kościołowi resztę tego, co mu jeszcze zostało, nawet bez takiego, chociaż pozornego, tytułu prawnego?

Wspomnieliśmy poprzednio, że kapitule wypłacono gotówką tylko 31.668 r. 99 kop., a resztę dano w listach zastawnych. Taką samą wypłatę w papierach otrzymały też inne instytucye duchowne. Dekret namiestnictwa (8 grudnia 1875 L. 56057) opiewał bowiem, że z ogólnej kwoty kapitałów zarodowych 2,289.354 fl. 17 kr., ulokowano część w listach zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, część wynoszącą 908.000 fl. — nominalnej wartości. Pozostałe od tej zamiany 156 fl. 10 kr. polecono konsystorzowi rozdzielić między dwa klasztory i trzy kościoły parafialne po 10 do 50 fl. Równocześnie miały otrzymać zaliczki, na rachunek przyszłych wypłat, 49.500 fl. pięć instytucyi, między temi kapituła krak. 40.000 fl. Nadto dołączono wykaz tych listów zastawnych, które zakupiono za 908.000 fl., żeby je konsystorz rozdzielił między wymienione tamże instytucye.

Otrzymały przeto w listach zastawnych następujące klasztory i instytucye: 1) Franciszkanki u ś. Andrzeja 383.700 fl., 2) Kameduli 17.400 fl., 3) Norbertanki na Zwierzyńcu 248.700 fl., 4) Karmelici 24.600 fl., 5) Cystersi w Mogile 40.600 fl., 6) Wizytki 58.100 fl., 7) Psałterzyści katedr. 1.800 fl., 8) Seminaryum dyecezyalne 2900 fl., 9) Franciszkanie 24.600 fl., 10) Augustyanie 3000 fl., 11) Misyonarze na Stradomiu 2300 fl., 12) Bernardynki 30.300 fl., 13) Prezentki 12.400 fl., 14) Augustyanki 7800 fl., 15) Probostwa: w Mogile 5800 fl., 16) w Lisi kach 1100 fl., 17) w Regulicach 600 fl., 18) w Rybnem 200 fl., 19) Zgromadzenie Mansyonarzy katedralnych 2100 fl., 20) kościół paraf. w Bolechowicach 1700 fl., 21) Dom Emerytów krak. 38.300 fl. Razem 908.000 fl.

Dekret namiestnictwa następnego roku (13 lipca 1876 L. 25812) opiewał, że za dalszą część otrzymanych od rządu rosyjskiego kapitałów, zakupiono papierów wartościowych wartości 648.2000 fl. Nadto oznajmiło namiestnictwo, że oprócz powyższych papierów wartościowych zakupiono jeszcze inne, w nominalnej wartości 342.150 fl. M. C., które miały być przesłane konsystorzowi, po uskutecznieniu zawinkulowania. Równocześnie dołączono wykaz resztek kapitałów nieulokowanych, które razem z poprzednią sumą 648.200 fl. wynosiły 118.081 fl. Z zestawienia tych sum wynika, że wypłacono instytucyom duchownym krakowskim, z dodaniem obiecanych jeszcze 342.150 fl., razem 1,368.231 fl. Pozostawała więc funduszowi relig. galicyjskiemu „zarodowego" albo „pierwotnego" majątku, który wynosił 2.289.354 fl. oszczędzona suma 971.123 fl. Suma ta powinna była powiększyć zwróconą Austryi część funduszu Zachodnio galicyjskiego 383.054 r. czyli 574.081 fl. tak, że zysk z tej transakcyi powinien był powiększyć fundusz religijny o 1,545.204 fl., lecz go nie powiększył, bo zysk cały został w Wiedniu.

Powiedzieliśmy, że wypłaty uskuteczniono papierami wartościowemi, lecz dawano tylko t. zw. płaszcze, a talony z kuponami zatrzymane zostały w zarządzie funduszu relig. Procenta wypłacał bank Blau i Epstein w Krakowie. Kapituła tylko, jako mająca prawo korporacyjne, odebrała listy zastawne z kuponami. Wyjątkowo tylko pozwalał reskrypt namiestnictwa (d. Lwów 13. VII 1876. L. 25812) na wypłatę gotówką: 1) Franciszkanom 150.000 fl. na kupno dóbr, 2) Duchaczkom de Saxia 5.286 fl. na zakupno sąsiedniej kamienicy, celem rozszerzenia klasztoru, 3) Wizytkom 10.000 fl. na zapłacenie długów i t. d.

Dodać tu wreszcie trzeba, że w czasie sekwestru i następnie w czasie wlekących się całemi latami, wypłat, prosiły różne instytucye duchowne o zaliczki. Tak n. p. kapituła otrzymała po długich staraniach zaliczki na utrzymanie 5 kanoników i katedry (przez 7 lat) 30.977 fl. Od tych zaliczek musiały jednak płacić instytucye duch. 4 proc. rocznie. Niektóre z nich wypłaciły (r. 1877) cały procent. Tak n. p. kapituła zapłaciła 7.173 fl., Franciszkanki 13.638 fl. i t. d. Natomiast uboższe klasztory nie mogły zapłacić i pozostawały dłużne. Tak n. p. Bonifratrzy byli winni 1870 fl., Bernardynki 3318 fl. i t. d. Udawały się więc z prośbą o darowanie tego długu do cesarza i otrzymały przychylną obietnicę. Wszelako na spełnienie jej czekały do r. 1889. Dopiero wtedy zawiadomiło namiestnictwo (d. Lwów 28 grudnia 1889 L. 88763) o tem konsystorz i poleciło pismem z d. 30 października 1890 L. 78847 wypłacić 23.921 fl. zwrotu zapłaconych procentów. Jednakże każda z tych instytucyi musiała wystawić piśmienną deklaracyę, że uznaje się zupełnie zaspokojoną, i zrzeka się wszelkich, jakichkolwiek pretensyi z tego tytułu.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Forka.